Nr. 133. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, czwartek 14 czerwca 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą . . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

Drukarnia Literacka w Krakowie.

KRAKÓW
P. T.
Bibljoteka Jagiellońska
Egz. obowiązkowy.

REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50% droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
WIEDEN I. — Wollzeile 16.

Czy możemy sobie pozwolić na osłabienie armji?

Kraków, 12 czerwca.

Żyjemy wprawdzie w epoce, która na sztandarach swych wypisała bardzo pięknie brzmiące hasła pokojowe; pakty antywojenne, konferencje rozbrojeniowe znajdują się ustawicznie na porządku dziennym współczesnego życia politycznego — ale mimo to **wszyscy się zbroją.** Zbroją się jawnie i tajnie. Buduje się okręty wojenne coraz to nowych typów, ulepsza się artylerję, powiększa się kaliber dział i ich nośność, a przedewszystkiem rozbudowuje się w olbrzymiej skali lotnictwo wojenne i udoskonala broń chemiczną. Każde państwo chce poprostu przygotowanem być na wszystkie możliwości.

Nei da się zaprzeczyć, że idee pacyfistyczne przenikają coraz bardziej świadomość społeczeństw, budząc w nich wstręt do wojny, że wojny nikt nie chce, a przynajmniej mówi, że nie chce, ale **dopóki niema realnych gwarancyj uniemożliwienia wybuchu wojny, dopóty sprawa cała pozostaje w sferze teoretycznych rozważań.** W tym stanie rzeczy **armja jest tym czynnikiem, który głównie gwarantuje narodom niepodległość ich bytu państwowego i nienaruszalność ich granic.**

Sejm nasz w dniu wczorajszym obradował nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych, przyczem **ze strony lewicy** wysunięto **dwa wnioski,** które w razie ich przyjęcia **muszą osłabić armję,** a przez to i obronność Rzeczypospolitej. Wniosek **socjalistyczny** zmierza do **redukcji stanu liczebnego armji prawie o 60.000 ludzi.** wniosek zaś **Stronnictwa Chłopskiego, Wyzwolenia i socjalistów** domaga się **skrócenia czasu służby wojskowej o 3 miesiące.** Oba te wnioski w imię interesu państwa **są nie do przyjęcia.**

Polska prowadzi **politykę pokojową,** czemu zresztą niejednokrotnie dała tak **przekonywujący wyraz,** że chyba nikt w Europie nie wierzy w naszą agresywność. Zadaniem naszej armji jest **tylko obrona** niepodległości państwa i jego całości przed jakimkolwiek zamachem z zewnątrz.

O liczebności armji. jej organizacji i zaopatrzeniu stanowi przedewszystkiem **położenie naszego państwa pod względem geograficznym i politycznym.**

Pod względem **geograficznym,** biorąc rzecz ze stanowiska wojskowego, znajdujemy się **w położeniu niekorzystnem.** Od zachodu mamy granicę, na całej niemal przestrzeni otwartą, posiadamy trudny do obrony korytarz pomorski, a po za tem wysunięty na wschód bastjon Prus Wschodnich flankuje w niebezpieczny sposób całą zachodnią połać kraju wraz ze stolicą. Granica od Litwy jest również otwartą, przyczem część terytorjum naszego jest wysunięta na zachód klinem między Kowieńszczyzną a Rosją sowiecką. Od wschodu nie posiadamy też granicy naturalnej w pełnem tego słowa znaczeniu, a zwłaszcza jakichś poważniejszych linij obronnych. Jedyną i największą wartość posiada węzeł błot poleskich, uniemożliwiający, zwłaszcza w pewnych porach roku, operowanie większemi masami. Na północ błot poleskich aż po Dźwinę granica jest otwarta. Na południu od Polesia. na Wołyniu posiadamy wprawdzie szereg linij obronnych wzdłuż rzek, płynących równolegle do siebie z południa na północ i wpadających do Prypeci, lecz zarówno doświadczenia wojny światowej, jak i ostatniej wojny z bolszewikami wskazują, że ich wartość obronna jest stosunkowo niewielką. To samo mniej więcej można powiedzieć o Małopolsce Wschodniej. Jedyną, posiadającą rzeczywistą wartość, linją obronną, jest nasza granica południowa, osłonięta barjera Karpat, ale z tej strony właśnie możliwość jakiegokolwiek napadu jest prawie zupełnie wykluczona.

Analogicznie niemal przedstawia się sytuacja nasza pod względem **politycznym.** Od zachodu żelaznym murem legły Niemcy, które jawnie głoszą, że nie uznają obecnej granicy polskiej i dążyć będą do odzyskania utraconych terytorjów, a po cichu i tajnie dokonują wielkich zbrojeń. Na północny-wschód mamy Litwę, której ostatnie wystąpienia aż nadto jasno świadczą o jej agresywnych zamiarach. Od wschodu — sąsiadujemy z Rosją sowiecką, która już przed ośmiu laty wyciągnęła ręce po Warszawę, a obecnie z natury rzeczy dąży do przeniesienia ruchu rewolucyjnego na zachód, a przedewszystkiem zatknięcia czerwonych sztandarów bolszewizmu w Warszawie. Jeżeli dodamy do tego **ścisłą współpracę niemiecko-rosyjską na polu politycznem** i — co nie ulega wątpliwości — także **na polu wojskowem,** skierowaną **szczególnie przeciw Polsce,** jeżeli uwzględnimy to poparcie, jakiego Litwie użyczają oba te państwa, to musimy dojść do przekonania, że **armja powinna być dla nas przedmiotem szczególnej pieczołowitości, troski i opieki.** Warunki nam dyktują, że musimy mieć armję liczną, dobrze zaopatrzoną i odpowiednio wyszkoloną. Znajdujemy się więc w położeniu takiem, które **nie pozwala na żadne eksperymentowanie na organizmie wojskowym** i wysnuwanie analogij między nami a innemi państwami. Jeżeli więc uwzględnimy te **specjalne warunki** i okoliczności, wśród jakich państwu naszemu danem jest trwać i rozwijać się, to dojdziemy do przekonania, że **wnioski lewicy naszej nie mają realnej podstawy** i wprost godzą w interes państwa i narodu.

Redukcja stanu liczebnego armji jest nie do przyjęcia, gdyż w sposób bardzo ujemny odbiłaby się na całości naszej siły obronnej. Pociągnęłoby to w konsekwencji za sobą zmianę w dyslokacji oddziałów, zmianę planów koncentracyjnych i mobilizacyjnych.

Nie da się również przeprowadzić już teraz skrócenia czasu służby wojskowej. Pomijając już to, że kontyngent rekruta obecnych roczników dostarcza ludzi pod względem fizycznym niedorozwiniętych tak, że znaczna część służby poświęcona jest wychowaniu fizycznemu i wzmocnieniu młodego żołnierza, zasadniczy argument jest innej natury. Doświadczenia ostatniej wojny udowodniły jasno, że w ewentualnem przyszłem starciu coraz większą, a kto wie, czy nie **dominującą rolę odgrywać będą bronie specjalne,** a więc lotnictwo, gazy, czołgi, samochody pancerne i potężna artylerja. W służbie tych broni **musi się żołnierz specjalizować,** musi się uczyć i to dobrze, **a na to potrzeba dłuższego przeciągu czasu.** Dzisiejsze wyszkolenie żołnierza — to nie „egzecyrka“ na podwórzu koszar, czy „gewergryfy“ i maszerowanie pod sznurek podczas defilady, ale **przygotowanie żołnierza do walki w polu.** Dzisiejszy rozwój broni ogniowej nakłada na żołnierza większe obowiązki, zmusza go do **bardziej samodzielnego zachowania się w obliczu nieprzyjaciela.** Wykształcenie w żołnierzu tych właściwości nie da się również osiągnąć w kilkunastu miesiącach. A przecież od tego, jak żołnierz potrafi wykorzystać osłony terenowe i siłę własnego ognia, zależą krwawe straty na polu bitwy. — Żołnierz niewyćwiczony należycie, który nie opanował należycie techniki broni, w jakiej służy, jest wobec lepiej wyszkolonego przeciwnika niemal bezbronnym. Dlatego też zmniejszenie czasu służby a przez to i możliwości należytego wyszkolenia rekruta, mogłoby się w skutkach fatalnie odbić na pogotowiu wojennem armji w momencie groźnego niebezpieczeństwa.

Wszystkie więc przytoczone powyżej względy przemawiają przeciwko wnioskom lewicy, a dowodzą jednego, że w obecnym układzie stosunków w Europie, musimy posiadać armję liczną, bitną, świadomą swego celu i odpowiednio przygotowaną do tego przeznaczenia, jakie ją może oczekiwać.

a.

———o§o———

Prace budżetowe Sejmu.

Na **poniedziałkowem** posiedzeniu Sejm zakończył dyskusję nad **budżetem min. spraw wojskowych,** a następnie przeszedł do rozprawy nad preliminarzem **min. sprawiedliwości,** przyczem pos. Trąmpczyński wygłosił namiętne przemówienie, atakujące rzekomą **nieprawo-rządność w Polsce** i atakując władze za **sprawę zaginięcia gen. Zagórskiego,** napadu na min. Zdziechowskiego, p. Mostowicza i t. d. Mowę jego przerywały ciągłe sprzeciwy.

Obrady wtorkowe.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 czerwca. W dalszej rozprawie nad preliminarzem ministerstwa sprawiedliwości, pierwszy zabrał we wtorek głos p. **Wołyniec,** który uskarżał się na sady polskie i ich „stronniczość na rzecz polskich klas posiadających“. Jako przykład przytacza uwol-

BRONISŁAW NUSZIĆ*)

Mój uczeń.

Opowiadanie kaprala z wojny bałkańskiej.

(Z serbskiego przełożył R. Z.).

Było już po bitewnym ryku, i nadszedł czas, abyśmy trochę odetchnęli na miejscu suchem, pod strzechą.

Stosownie do rozkazu, podług którego miało być rozkwaterowane wojsko, oddział mój miał się udać do wsi Malcze, leżącej przy gościńcu kniażewackim.

Przyszliśmy tam wieczór, długim marszem znużeni i przeziębli; odzież na nas była mokra od śniegu, który nam nie dał ani oczu otworzyć. Stanęliśmy przed szkołą wiejską; w niej miał się umieścić sztab. Oczekiwano nas z płonącemi pochodniami. Wójt tu coś objaśniał naszemu kapitanowi, nas liczono na dziesiątki i dziesiątkę po dziesiątce odsyłali z gospodarzem do jego domu.

Przed naszą dziesiątką stanął starzec wysoki, ponurego wyglądu; pozdrowił nas wszystkich, jak gości, a skoro spostrzegł, że każdej dziesiątce dają przełożonego, który jest dozorcą kwatery, spytał się:

— A który z was będzie dozorcą u mnie?

Znużeni goście, którzy się już za nim ruszyli, wskazali na mnie. On przystąpił ku mnie, popatrzył na mnie z zadziwieniem, — bom był najmłodszy w swej dziesiątce — i rzekł:

— Mam na strychu trochę słomy, dam wam, i wszystko wam dam, co mam, ale w chałupie pół domu dzieci; proszę cię, naczelniku, abyś uważał...

Uspokoiłem stryjka, lubom wtedy nie miał wcale ochoty do rozmowy. Szedłem zmęczony za nim powoli po wielkim śniegu, który pokrył góry i doliny, gdzie się rozłożyła ta wielka osada, z niskiemi chatami, pokrytemi trzciną.

Tymczasem nieco się wyjaśniło. Księżyc mknął prawie po wierzchołkach góry; śnieg w jego promieniach błyszczał jakimś czarownym połyskiem, a za nami ciągnęły się długie cienie — przedłużone jeszcze naszemi karabinami na barkach.

Pomału doszliśmy do domu starca.

Tu nas czekał wielki, stary kundel, ze swem ochrypłem szczekaniem. Nasz gazda uderzył swą wielką laską w niskie, zdobne drzwi i zawołał:

— Hanka, skocz ze światłem! Chodź...

Drzwi się nagle otwarły, i na progu stanęła stara kobieta, w ręku trzymała kaganek, z którego wychodził dym smrodliwy.

Weszliśmy do domu. Stara patrzyła na nas cała wzruszona, a na nasze powitania odpowiadała przez zęby. W środku kuchni błyszczało jeszcze popiołem przykryte ognisko pod szerokim kominem. wokoło ogniska parę wiejskich stołków i kilka kloców.

Zrzuciliśmy swoje tornistry i złożyliśmy je razem z karabinami do kąta, potem usiedliśmy koło ogniska i poczęliśmy się rozgrzewać. — Stara postawiła kaganek na klocu i wyszła, aby przynieść trochę chróstu. Gazda wyszedł gdzieś z dzbanem zielonym.

Powoli przychodziliśmy do siebie w suszy i przy ognisku. Rozpoczęła się rozmowa zwykła, którąśmy rozpoczynali; mając chwilę wolną, aby zapomnieć o kłopotach wojennych. Jeden wspomina dom, drugi się skarży, że głodny, trzeciemu to nie na rękę, że naszej kompanji tę osadę dano na kwaterę, czwarty jęczy, że przeziębiony, i tak dalej itd.

Wtem otwarły się do połowy drzwi od izby a ciekawy drobiazg począł zaglądać, jedno po drugiem. Każde z nich dziwnie spoglądało na tych licznych gości, którzy zajęli ich miejsca przy ognisku.

Stara wróciła ze suchym chróstem, nakładła go na palenisko i ogień rozgrzebała. Gazda przyniósł dzban wina a postawiwszy go przedemną, rzekł:

— Niech ci wyjdzie na zdrowie!

Potem obróciwszy się ku drzwiom, zawołał:

— Pietrek! Pietrek!

W drzwach stanął bosy chłopiec, sześcio- lub siedmioletni, ziewając i przecierając sobie oczy.

— No, chłopcze, wyskocz na górę i przynieś orzechów!

Mały zamruczał, jakby się gniewał na nas, ale wdrapał się na strych i wnet przyniósł pełno orzechów, które oni mają za najlepszą przegryzkę do wina.

Takeśmy się rozgrzewali do północy, łupiąc miękkie orzechy i popijając wino.

Gazda, jako człowiek starszy, położył się wkrótce. Stara siedziała na progu, skromnie złożywszy ręce i nie mówiąc ani słowa — słuchała tylko, cośmy mówili, aż do północy. Mały Pietrek ośmielił się i przyszedł do mnie; począł się mię wypytywać o rozmaite rzeczy i dotykać palcem to moich kapralskich gwiazdek, to żółtych guzików przy mundurze. Kiedy widział, że ci nieznani są dobrzy ludzie, siadł między nami i ciekawie przypatrywał się każdemu kolejno.

Kiedy nas znużenie pokonywało a w dzbanie brakło wina, zachrapaliśmy na naszych tornistrach około ogniska wygasłego.

Następnego dnia poznaliśmy się bliżej z domownikami. Była to cała „zadruga“ (zespół gospodarski) w tej niskiej, ciemnej, dwoma tylko malemi okienkami oświeconej izdebce, do której i my się musieliśmy zmieścić. Były tu jakieś kobiety, których mężowie byli również na wojnie, były i dziewczęta na wydaniu, a wreszcie tyle dzieci, ile nas wojaków w tej izbie.

(Dokończenie nastąpi).

*) Br. Nuszić należy do starszego pokolenia pisarzy serbskich; dramatyczne jego utwory (komedje i tragedje) ze względu na charakter lokalny, nie miały powodzenia poza Belgradem. W opowiadaniach, realistycznie ujętych i opartych głównie na przeżyciu, odznaczył się więcej i zarówno dawniejsze „Opowiadania Kaprala“, jak nowszy „Rok 1915“ i „Podróż naokoło świata“ miały prawdziwe powodzenie.

mienie ordynata **Bispinga,** który zabił kilku chłopów białoruskich.

Pos. **Mackiewicz** (B. B.): Posłowi Wołyńcowi odpowiem przysłowiem, że lud białoruski powie: **„Broń mnie Boże od moich przyjaciół, bo od wrogów sam się obronię".** Lecz przechodzę do wczorajszych zarzutów p. **Trąmpczyńskiego.**

Słysząc jego zarzuty miałem wrażenie, że toczy się **walka między dwoma psychologjami: przedwojenną i państwową.** Mimo mów p. **Trąmpczyńskiego** w parlamencie niemieckim **w obronie polskości,** posiada on jednak **psychologję niewolniczą.** Wówczas naród nasz **zwalczał państwa zaborcze,** dziś państwo nasze jest faktem. Pewne jednostki jednak **nie mogą nadążyć a tą zmianą** i tkwią **w dawnej psychologji.**

Praworządność nie jest celem sama w sobie, lecz **środkiem dla wzmożenia siły państwa. Hasła praworządności patrjota nie użyje jako kruczka do walki z siłą swego państwa.**

P. Trąmpczyński **nie przypomina już sobie własnych zarzutów,** stawianych konstytucji, uchwalonej pod jego laską.

Przytaczając przykład sejmu czteroletniego p. Trąmpczyński miał słuszność jako historyk, lecz **był nielogiczny jako prawnik.** Bo sejm ten właśnie popełnił **wielki zamach stanu,** gdyż konstytucja 3 maja doszła **do skutku drogą zamachu.** Obecnie p. Trąmpczyński stosuje do państwa polskiego **te same metody,** co do **państw zaborczych.**

Przed przewrotem majowym był najwyższy urząd Rzeczypospolitej, **bezwolny i bezsilny,** tak samo rząd i parlament i biurokracja. Dziś **wszystko się zmieniło.**

Jeśli konstytucja 3 maja była pięknym, lecz **niewykonanym programem,** to przewrót majowy był **programem wykonywanym.**

P. Trąmpczyński jednak nie miał nic **innego do powiedzenia,** jak tylko rozwijać przed Izbą karty **kryminalnego romansu.** We Francji przez długi czas była **popularna sprawa Dreifussa.** Dziś poglądy na nią we Francji zmieniły się i gdy ktoś w dyskusji publicznej wspomniał tam to nazwisko, zaprotestowano przeciw wzmiankowaniu rzeczy, które osłabiają siłę państwa. **Stosunek romansów kryminalnych jest stosunkiem ciekawości,** a stosunek **do własnego** państwa — **stosunkiem patrjotyzmu i miłości.** O wyrok historji jestem spokojny. **Państwo było bezsilne.** Przyszedł człowiek, który mu tę siłę dał, a **jednocześnie był drugi człowiek,** który rzucał **na niego nietylko kalumnie, ale i grudki błota** (oklaski na ławach B. B.).

Słyszeliśmy **trzy przemówienia: p. Spitzera** (Niemiec), **Trąmpczyńskiego** (ZLN.) i **Zahajkiewicza** (Ukr.). Mówcy ci, nie mając do tego odpowiedniej kompentecji, **wkraczali w dziedzinę sądów, do których powinni mieć przynajmniej zaufanie.** W sprawie poruszonej przez p. **Spitzera, sąd najwyższy zniósł wyrok I. instancji.** Jak wobec tego można rzucać **kalumnię na sądownictwo polskie?**

Pos. **Trąmpczyński przytoczył cztery fakty, które nie są jeszcze przez sądy ustalone** i piątą rzecz, że p. **Car był głównym komisarzem wyborczym.** Na tem buduje on zarzut **nieprawomocności.** To djablo mało, jak na okres dwuletni i 30-miljonowe państwo!

Radzę p. Trąmpczyńskiemu, aby z p. **Spitzerem** zajrzał do **Reichsgerichtu w Lipsku.** Ile tam **niesprawiedliwości, ile spraw musi być odłożonych z powodu, że nie można zebrać materjału faktycznego!** Ostatnio sprawa **Jakubowskiego** na terenie Rzeszy była **typowym mordem sądowym, a nikt z tego nie robił takiego krzyku.**

P. **Trąmpczyński** ciekawie ujmuje stosunek do władzy ustawodawczej, gdy chodzi o **dekret prasowy,** kiedy wygrywa przeciw **ustawodawstwu decyzję sądu najwyższego.** Myśmy wówczas zaprotestowali w komisji, mówiąc, że **sąd najwyższy nie może zwracać się do interpretacji konstytucji.** Jeżeli niema u nas trybunału konstytucyjnego, to sam **Sejm jest władny sprecyzować interpretację** w drodze ustawodawczej. Wtedy **wynoszono sąd najwyższy,** obecnie zaś **nie ma się ufności do naszych sądów.**

Co do prawodrządności, przypomnę słowa prof. **Lutosławskiego,** który ongi powiedział o praworządności pruskiej, że **„w Prusiech każde bezprawie stawało się prawem i zostało ujęte w ramy praworządności".** My **takiej** praworządności **nie chcemy.** Czy takie stronnictwo, do którego należy p. Trąmpczyński, w okresie wyborów **ś. p. Prezydenta Narutowicza było praworządne?** A tych **kilkanaście dni w martyologji tego człowieka, to była praworządność? A jego śmierć, i to, co było później?**

P. Trąmpczyński ma krótką pamięć, jeżeli utrzymuje, że **rządy nigdy nie spoczywały w rękach prawicy. Owszem, spoczywały.** Czy rządy z czasów, **kiedy był ministrem skarbu p. Kucharski, można nazwać praworządnemi? A pakt lanckoroński,** czy to była **praworządność?** A później, **rzucanie kamieni pod nogi najlepszego syna Ojczyzny, odsądzenie go od czci i wiary i sięganie brudnemi rękami do jego duszy, czy to było praworządne?** (Huczne oklaski na ławach B. B.). Roczniki gazet Narodowej Demokracji z lat kilku wstecz **roją się od takich rzeczy,** że jeżeli panowie macie **wstydu trochę, to czytając to, zamilkniecie.**

Do głosu zapisany jest jeszcze m. in. poseł Jan **Piłsudski,** przemawiać ma również minister sprawiedliwości **Meysztowicz,** poczem Izba przejdzie do rozważania **preliminarza ministerstwa skarbu i pozostałych kilku drobniejszych części budżetu.**

Pos. Wacław **Bittner** (Ch. D.): Coraz głośniej odzywa się z zapatrywaniem, że państwo jest **jakby celem samym** w sobie. Państwo jest **tylko środkiem,** ażeby pośród ludzi i narodów zapanowało **prawo i sprawiedliwość.** Takie państwo, które w imię doraźnych interesów łamie zasady prawa, samo sobie grób kopie. Jeżeli można zrozumieć **psychologję wojskowego, który nie był kształcony na prawie,** to trudno nie znaleźć słów potępienia wobec **prawnika,** który potrafi błędnie i stronniczo komentować prawo **i naginać prawo do ludzi, a nie ludzi do prawa.** Apeluję do sumienia najgłębszego zrozumienia interesów państwa, członków tej Izby, aby przywrócili jak najrychlej w Polsce **poszanowanie prawa i sprawiedliwości.**

Pos. **Ciołkosz** (PPS): **Kto zastrzelił Prezydenta?**

Pos. **Bittner:** Co ja mam z tem wspólnego? Chrześcijańska Demokracja **najostrzej potępiała zawsze ten czyn** i pan nie ma prawa mówić tak do nas.

Pos. **Stanisław Nowak** (Wyzw.): A co pisał **nadzwyczajny dodatek organu Ch. D. „Rzeczypospolitej"** przed zamachem majowym, że **należy aresztować Piłsudskiego i raz z nim skończyć?**

Pos. **Bittner:** Jest to szczegół, który mi nie utkwił **w** pamięci.

Pos. **Seidler** (BB): Praworządność wymaga **ścisłego przestrzegania granic między władzą ustawodawczą, prawodawczą i sądownictwem.** Przewrót majowy **musiał** przyść dlatego, że **zacierała się granica** i zaznaczyła się przewaga Sejmu nad władzą wykonawczą. Teraz znowu zaciera się granica między **ustawodawstwem a sądownictwem.**

—0—

Dymisja Marksa, powołanie Muellera.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 12 czerwca. Urzędowo podają: Dziś o g. 9 m. 45 prezydent **Hindenburg** przyjął na posłuchaniu kanclerza Rzeszy dra **Marksa, który wręczył dymisję całego gabinetu.** Prezydent **Hindenburg przyjął dymisję** i polecił gabinetowi dalsze prowadzenie agend do czasu utworzenia nowego rządu.

Następnie prez. **Hindenburg** przyjął socjalistycznego posła Hermana **Muellera i polecił mu rozpoczęcie rokowań o utworzenie nowego rządu. Mueller przyjął misję.**

Co to jest traktat w Nettuno i dlaczego będzie podpisany?

(stm.) Od szeregu dni wszystkie dzienniki europejskie przepełnione są wiadomościami o gwałtownych demonstracjach w różnych miastach trój-jedynego królestwa Jugosławji, uwieńczonych wkońcu groźnemi zaburzeniami w Belgradzie, podczas których stanęły na ulicach stolicy serbskiej barykady, a wielu demonstrantów zarówno, jak żandarmów, zostało rannych. Wszystkie te demonstracje miały być skierowane przeciwko ogłoszonemu przez rząd jugosłowiański zamiarowi ratyfikowania wreszcie z Włochami układu, nazwanego od miejsca swego zawarcia, „traktatem z Nettuno", zapewniającej, mówiąc nawiasem, Italji szereg przywilejów na wybrzeżu dalmackiem. Wobec tego warto poświęcić słów kilka owemu traktatowi, oraz okolicznościom, które zmuszają ministra spraw zagranicznych Marinkowicza i cały obecny rząd jugosłowiański do ratyfikacji tego układu, wbrew gwałtownemu burzeniu się przeciwko niemu jugosłowiańskiej opinji publicznej, a zwłaszcza Chorwatów i Słoweńców.

W r. 1924 został zawarty pomiędzy Jugosławją, a Włochami tymczasowy układ „przyjaźni i **serdecznej współpracy"** (jak powiedziano w tekście francuskim układu), którego ważność upływa w czerwcu roku bieżącego. Dla uzupełnienia tego układu i ustalenia go, w miejscowości Nettuno we Włoszech zakończono w dniu 20 czerwca 1925 r. szczegółowe układy, poprzedzone pertraktacjami w Wenecji i Florencji, w których postanowiono uregulować po pierwsze: wszystkie sprawy pomiędzy Jugosławją i Włochami, wynikające z wykonania traktatów pokojowych powojennych; po drugie uregulować zastosowanie artykułu 9 umowy, dotyczącego Fiume, w szczególności praw jugosłowiańskiej mniejszości w tem mieście, oraz sprawę uchodźców włoskich w Dalmacji; po trzecie wykonanie umowy fiumeńskiej w sprawach dotyczących podziałów terytorjum Fiume i okolicy; po czwarte uregulować sprawy tyczące się ruchu turystycznego na terytorjach pogranicznych jugosłowiańsko-włoskich, sprawy religijne gmin Serbów prawosławnych, które znalazły się pod panowaniem włoskiem itd.

Ratyfikacja układów w Nettuno zaraz po ich zawarciu nie mogła się dokonać wobec opozycji, na jaką napotkały one w skupsztynie belgradzkiej (jugosłowiańskim parlamencie) i ówczesny jugosłowiański minister, który te układy przeprowadził, Ninczicz, zrezygnował z tego uwieńczenia swego dzieła. Pomiędzy rządami obu państw przeprowadzono wówczas zgodnie pewne doraźne zarządzenia wynikające z układu, co aż do tej pory wystarczało.

Obecnie jednak zbliża się, jakeśmy to już wyżej powiedzieli, ekspiracja dotychczas obowiązującego dawnego układu i w razie nieratyfikowania traktatu układu nettuńskiego, pomiędzy Jugosławją a Włochami musiałby zapanować stan beztraktatowy. Jednocześnie zaś opozycja przeciwko ratyfikacji układu w Jugosławji przeniosła się z parlamentu w szerokie masy ludności i przybrała charakter wyżej wzmiankowanych gwałtownych demonstracyj, któremi przez cały tydzień ubiegły zajmowała się cała opinja europejska.

Mimo to wszystko rząd jugosłowiański musi się zdecydować na ratyfikację umowy nettuńskiej, gdyż ewentualny stan beztraktatowy byłby groźny raczej dla Jugosławji, niż dla Włoch. Sytuacja polityczno-dyplomatyczna Włoch jest korzystniejsza na Bałkanie: opanowały one Albanję, odciąwszy Jugosławję od wpływu na Adrjatyk na południu; są w przededniu zawarcia z Grecją traktatu przyjaźni; zawarły pakt o wzajemnej neutralności i rozjemstwie z republiką turecką; porozumiewają się z niemogącą zapomnieć Jugosławji zabrania części Macedonji, Bułgarją; nawet stosunki Włoch z formalnie przyjazną Jugosławji, Rumunją, są jak najlepsze. Jugosławja jest więc na Bałkanie okrążona przez Włochy. Na terenie zaś polityki ogólno-europejskiej Włochy są w porozumieniu z Anglją, która podobno dała do zrozumienia Jugosławji, że ratyfikacja przez nią traktatu nettuńskiego z Włochami jest niezbędnym warunkiem udzielenia królestwu S. H. S. większej pożyczki. Pomimo zatem demonstracji, mimo barykad na ulicach Belgradu, mimo opozycji prowadzonej przez Radicza w Skupsztynie — Jugosławja ratyfikuje zapewne w dniach najbliższych traktat nettuński.

Konferencje min. Zaleskiego w Paryżu.

Paryż, 12 czerwca (PAT). **Poincare** przyjął wczoraj popołudniu ministra **Zaleskiego,** który przybył w towarzystwie ambasadora **Chłapowskiego.**

Kowno, 12 czerwca (PAT). Litewska Ag. Tel. donosi z Paryża, że odbędzie się tam między premjerem **Waldemarasem** a ministrem **Zaleskim** konferencja, na której **ustalony zostanie termin dalszych rokowań polsko-litewskich.**

Min. Zaleski o stosunkach z Niemcami i Litwą.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 12 czerwca. **Towarzystwo polsko-francuskie** urządziło na cześć bawiącego w Paryżu ministra Zaleskiego, pod przewodnictwem prezydenta senatu **Doumera, bankiet,** w którym **wzięli** udział liczni przedstawiciele sfer oficjalnych.

Podczas bankietu wygłosił min. Zaleski przemówienie, poświęcone niektórym kwestjom polskiej polityki zagranicznej.

Minister Zaleski powiedział, że Polska starała się **najusilniej, by zawrzeć z Rzeszą traktat handlowy,** jednak pewne elementy **w Niemczech tak sabotowały tą myśl,** że starania Polski **nie zostały uwieńczone sukcesem.**

Co do konfliktu z Litwą, powiedział min. Zaleski, że rząd polski **nie stracił nadziei,** iż Litwa pewnego dnia zda sobie sprawę **z rzeczywistego interesu obu krajów** i że już nie będzie **podtrzymywać nadal iluzyj niezniszczalnych.**

Idea rozbrojeniowa i arbitrażu — oświadczył dalej minister — doznaje w Polsce zawsze szczerego i ciepłego przyjęcia. Niestety jednak należy stwierdzić, że **ideowe dążenia Ligi Narodów zdają się stwarzać nadzieję na rewizję traktatów i zmianę istniejącego porządku rzeczy.**

—0—

Z. L. N. pod nową firmą.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12-go czerwca. Pod przewodnictwem sen. **Głąbińskiego** zasiadała wczoraj — jak już donosiliśmy — Rada naczelna Z. L. N., na której referat o sytuacji politycznej wygłosił prezes klubu parlamentarnego pos. **Rybarski.** Prezes zarządu głównego Z. L. N. dr. Jan Zaluska odczytał następnie list, otrzymany od prezydjum klubu parlamentarnego, w którym m. i. powiada, że w ostatniej akcji wyborczej skupiły się około listy Nr. 25 obok Z. L. N. i inne organizacje polityczne i społeczne. Klub parlamentarny posłów i senatorów, wybranych z listy 24, korzystając przejściowo z dawnej nazwy Z. L. N., postanowił **podjąć akcję,** celem skupienia **w jednem „Stronnictwie narodowem"** członków organizacyj, **które popierały listę 24,** a następnie także i „innych żywiołów narodowych". Po dyskusji Rada naczelna przyjęła **inicjatywę klubu parlamentarnego,** przyjęła do wiadomości opracowane przez komisje tezy, m. in. także tezy **organizacyjne,** zalecając zarządowi głównemu przedłożenie ich **organizatorom nowego stronnictwa,** jako wyrazy opinji Z. L. N.

Nowy cios polityczny dla p. Korfantego.

Katowice, 12 czerwca. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, na wczorajszym zjeździe **naczelnych władz chadeckich w Warszawie uchwalono rozwiązać śląską radę naczelną Chadecji z pos. Korfantym na czele,** a jej członków **zawiesić w prawach.** Uchwała ta jest **wielkim ciosem politycznym dla p. Korfantego.**

Jak się Wasz korespondent dowiaduje dalej, na Górny Śląsk **przybędzie delegat Chadecji z Warszawy, który przygotuje wybory wojewódzkich władz naczelnych tej partji.** W ten sposób **oderwanie się pos. Korfantego** od ogólno-polskiej organizacji chadeckiej, zostanie **zlikwidowane.**

P. Wyrzykowski prosi o sąd honorowy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 czerwca. Poseł **Henryk Wyrzykowski** wystosował dziś do marszałka Sejmu p. Daszyńskiego pismo, w którem powołując się na zajście, jakie nastąpiło w sobotę, dnia 2 czerwca pomiędzy nim a Blokiem Bezpartyjnym na temat rzekomego **„sfałszowania"** protokołu stenograficznego, autor listu dochodzi do wniosku, iż **pos. Polakiewicz,** który przemawiał dwukrotnie na tem posiedzeniu, dopuścił się **obrazy czci wobec pos. Wyrzykowskiego.** Z powołaniem się na art. 90 regulaminu obrad Sejmu, pos. Wyrzykowski prosi marszałka o **zwołanie sądu honorowego przeciw p. Polakiewiczowi.**

—0—

Rozkład armji północnej.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 12 czerwca. Dowódca wojsk północno-chińskich prowincyj Czili wywiesił **w Tientsinie flagę Kuomintangu,** nakazał zastanowienie kroków wojennych i wyraził gotowość poddania się rządowi Nankinu.

Zamach kapłana na biskupa.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 12 czerwca. W Charleston zmarł w 76 r. życia **biskup Południowej Karoliny, Querry,** skutkiem **ran odniesionych podczas zamachu,** wykonanego na biskupa **przez kapłana** jego diecezji. **Kapłan po wykonaniu zamachu popełnił samobójstwo.**

Posucha i głód w Brazylji.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 12 czerwca. W północno-wschodniej Brazylji skutkiem długotrwałej posuchy **zapanował głód,** którego **ofiarą padło dotąd przeszło 100 ludzi.** Także **wyginęło bardzo dużo bydła.**

Zalew miasta.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 12 czerwca. Miasto **Canella** w brazylijskim stanie Rio Grande da Sul nawiedzone zostało **gwałtownym orkanem. Jeden dom uniesiony został wichrem na odległość 200 metrów. Inne domy zburzył zalew, wywołany gwałtownym deszczem.**

—0—

Gdańsk musiał przepuścić transport polskiego węgla.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 czerwca. Jak donosiliśmy przed kilku dniami **władze celne gdańskie zatrzymały transport węgla polskiego przy ujściu Wisły** na granicy polsko-gdańskiej. Transport ten został **po 44 godzinach wypuszczony na morze,** dzięki sprężystym zarządzeniom dyr. **Trzcińskiego, który zwrócił się do dowództwa floty wojennej w Gdyni z prośbą o interwencję.** Towarzystwo żeglugi Wisła-Bałtyk w związku z tym eksperymentem gdańskich władz **poniosło znaczne straty,** gdyż wyruszenie transportu uległo **trzydniowemu opóźnieniu,** sam zaś holownik kosztuje 15 funtów szterlingów dziennie.

Dział giełdowy.

Kraków, 12 czerwca.

AKCJE NIEJEDNOLICIE, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panowała na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania tendencja niejednolita, przy minimalnem zainteresowaniu i drobnych obrotach. Bank Polski i Dolarówka mocniej, Elektrownia i Zieleniewski słabiej. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Polski 193—195, Tohan 14, Przemysłowy 105, Zieleniewski 145, Firley III em. 61—62, Chybie 82.5, Elektrownia 65, Piasecki 16, Lokomotywy 125—130, Dolarówka 93—94, Gazy wsch. 26—26.5 mocniej.

Na rynku walutowym sytuacja bez zmiany. Popyt słaby przy dostatecznej ilości materjału. W Krakowie dol. got. 8.89—8.89 1/2, czeki 8.90—8.90 1/2, w Warszawie dol. 8.80 1/4—8.80 3/4 czeki 8.89 3/4—8.90 1/4, we Lwowie dol. 8.88 3/4—8.89 1/4, czeki 8.90—8.90 1/2, w Kaowicach dol. 8.89—8.89 3/4, czeki 8.90—8.90 1/2. Bank Polski bez zmiany.

—0—

Wiedeń, 12 czerwca. Nastrój na dzisiejszem zebraniu giełdowem kształtował się pod wpływem korzystnych wiadomości z giełd zagranicznych pogodnie. Liczne papiery, szczególnie efekty węgierskie zwyżkowały, tak samo Laenderbank, Nafta i Węgier Tryfalski. W ciągu zebrania nastąpiło jednak zmniejszenie się zainteresowania. Siersza 8.8, Portland 69, Karpaty 30.4, Galicja 70, Schodnica 12.1, Nafta 37.75, Alpine 42.8, Gal. Bank Hip. 89, Fanto 10.5, Zieleniewski 15.

—0—

Zurych, 12 czerwca. (PAT) Paryż 20.41½, Londyn 25.33 5/8, Nowy Jork 5.19.05, Belgja 72.53, Włochy 27.28½, Hiszpanja 86.20, Holandja 209.42½, Berlin 124.03, Wiedeń 73, Sztokholm 139.30, Oslo 139, Kopenhaga 139.25, Zofja 3.74½, Praga 15.38, Warszawa 58.17½, Budapeszt 90.68½, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.78, Kontantynopol 2.66, Bukareszt 3.16½, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 221,

Wiadomości krakowskie.

—o§o—

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych chlubą Krakowa.

W Pałacu Sztuki odbyło się pierwsze powojenne losowanie dzieł sztuki między właścicieli akcyj Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. Dyrekcja oddała do rozlosowania szereg cennych dzieł mistrzów współczesnych, których łączna wartość dochodziła do 100.000 zł.

Ponadto posiadacze akcyj otrzymają jeszcze piękne wartościowe album, złożone z 6 barwnych autolitografij z widokami Krakowa. Ci, którym los dopisał, zabrali z sobą wartościowe dzieła, które będą trwałą ozdobą mieszkań.

Losowanie odbyło się w wielkiej sali Pałacu Sztuki w obecności członków Dyreckji, prasy i rejenta dr. St. Steina. Protokuł prowadzili członek dyrekcji art. malarz J. Rubczak, sekretarka P. Kogutówna i zastępca rejenta, kontrolował losowanie dyr. Tow. A. Schroeder, przewodniczyli rejent Stein i prezes Tow. dziekan Akademji W. Jarecki.

Z ramienia dyrekcji jako komisja fungowali: poseł i **redaktor Marjan Dąbrowski, wicepr. Tow. Dr. Mieczkowski, syndyk Tow. mec. dr. Z. Ehrenpreis** i **J. Winiarz.**

Losy wyciągało dwoje dzieci funkcjonarjuszy Towarzystwa.

Po stwierdzeniu pieczęci na kole losowania przez rejenta dr. Steina, wśród ogromnego zainteresowania licznie zebranej publiczności, przystąpiono do wyciągania losów i odpowiednich numerów dzieł przeznaczonych na premje. Wylosowanych zostało przeszło sto dzieł: obrazów, rzeźb, rysunków i grafiki. Każdy numer losu i dzieła protokołowano, tak, że wykluczona była wszelka omyłka. Wogóle panował wzorowy porządek.

Wylosowane zostały następujące numery akcyj: 494, 280, 1582, 260, 324, 271, 467, 988, 455, 320, 822, 1694, 513, 1360, 251, 1301, 1177, 1706, 316, 264, 646, 1687, 1429, 918, 1551, 1607, 626, 722, 382, 378, 1561, 1433, 1048, 1562, 859, 226, 507, 396, 1137, 777, 308, 453, 1118, 1570, 971, 298, 1305, 627, 502, 415, 309, 1028, 1024, 949, 817, 614, 747, 1273, 806, 757, 1536, 1714, 470, 315, 1697, 1584, 405, 1236, 341, 788, 815, 522, 1573, 657, 1609, 281, 313, 1027, 1541, 1084, 313, 225, 620, 1534, 1157, 1553, 1512, 1628, 1073,670, 1245, 1198, 1517, 1314, 1380, 1049, 1148, 282, 766, 821, 1382, 1400, 429, 1241, 1030, 1047, 1254.

Wylosowano również dwa piękne artystyczne kilimki.

—o§o—

Nieuleczalna choroba powodem samobójstwa.

Tragiczna śmierć pod kołami pociągu na III-cim moście w Krakowie.

Wczoraj w godzinach wieczornych znaleziono na torze kolejowym na II moście koło rzeźni miejskiej zwłoki mężczyzny, przejechanego przez pociąg. Twarz cała była zmiażdżona i przedstawiała jedną krwawą plamę, lewa ręka była zupełnie odcięta, a prawe przedramię zgruchotane. Zawezwany lekarz Pogotowia skonstatować mógł tylko śmierć.

Według zasięgniętych przez nas informacyj owym mężczyzną okazał się Niewiadomski Eugenjusz, piekarz, lat 21. Początkowo istniały wątpliwości, czy zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek, czy też zamach samobójczy. Jednakże, jak się dowiadujemy, ta druga alternatywa zachodzi prawie napewno, gdyż Niewiadomski poprzedniego dnia oświadczył swym kolegom, że wybiera się do Kasy Chorych. O ile — dodał — lekarz stwierdzi u niego suchoty — to odbierze sobie życie.

Na drugi dzień nie pojawił się przy pracy. Wśród towarzyszy jego panuje ogólne przekonanie, że Niewiadomski odebrał sobie życie w przystępie rozpaczy na wiadomość, iż jest nieuleczalnie chory.

—o§o—

O konserwację zabytków Szydłowa.

W gmachu województwa odbyło się pod przewodnictwem p. wojewody Darowskiego posiedzenie okręgowej komisji knoserwatorskiej. Omawiano sprawę konserwacji zabytków starego miasteczka Szydłowca w województwie kieleckiem. W ciągu ubiegłych lat zdołano przeprowadzić roboty około konserwacji murów, okalających miasto, obecnie przeprowadza się prace około Bramy Krakowskiej. Komisja przeciwstawiła się projektowi wzniesienia w obrębie dziedzińca zamkowego w Szydłowcu — budynku szkoły powszechnej.

—o§o—

SZPITAL KRAKOWSKIEJ GMINY IZRAELICKIEJ. Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej Rady wyznaniowej złożył prezydent gminy izraelickiej, dr. Rafał Landau, sprawozdanie z ruchu chorych w szpitalu gminnym za czas od 1 stycznia do 31 marca 1928 r. Ze sprawozdania okazuje się, że w czasokresie tym leczono na poszczególnych oddziałach ambulatoryjnie 6.013 chorych bez różnicy wyznania, zaś 660 stałych chorych, w tem 398 kobiet, a 262 mężczyzn. Bezpłatnie korzystało ze szpitala 273 chorych stałych. Niedobór w tym czasokresie z utrzymaniem szpitala połączony, w kwocie około 53.000 zł., pokryła gmina wyznaniowa. W szpitalu tym istnieją oddziały dla chorób wewnętrznych, chirurgicznych, dzieci, ginekologicznych, uszno-laryngologicznych, ortopedycznych, ocznych, skórnych, dentystycznych, tudzież zakład Roentgena. Szczegółowych wyjaśnień udzielał dyrektor szpitala, dr. Jan Landau, poczem, po ożywionej dyskusji, zostało sprawozdanie przyjęte do wiadomości. Rada rozdzieliła następnie stypendja po 100 zł. miesięcznie czterem lekarzom-praktykantom, pracującym w tym szpitalu.

WZOROWA KOEDUKACYJNA 4 KL. SZKOŁA POW. I. KOŁA T. S. L. w Krakowie (ul. Wolska l. 19) przyjmuje uczniów na r. szk. 1928/29. Ze względów pedagogiczno-wychowawczych ograniczona liczba uczniów poszczególnych klas. Przyjmuje się tylko dzieci zdrowe i normalnie rozwinięte. W godzinach nadobowiązkowych nauka języków francuskiego, niemieckiego, oraz muzyki. Przy szkole istnieje od szeregu lat ogródek dziecięcy, prowadzony według najnowszych metod.

POTRĄCONA PRZEZ AUTO. Na przechodzącą wieśniaczkę, Zofję Piórkowską z Zielonek, ulicą Starowiślną najechało auto osobowe, skutkiem czego Piórkowska odniosła szereg kontuzyj. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego założył opatrunek nieszczęśliwej i polecił ją opiece domowej.

POŻERACZE PIERZA. W aresztach pod „Telegrafem" osadzono Franciszka Jabłońskiego (lat 23) i Stanisława Dąbka (obaj z Prądnika Czerwonego) za systematyczne kradzieże poduszek z ganków.

AMATOR JARZYN. Policja aresztowała niejakiego J. Marszałka (lat 20), który dostał się do jednego z ogrodów przy ul. Mazowieckiej i skradł jarzyny, wyrządzając szkodę właścicielowi na 50 zł.

CZYJE BARANKI PERSKIE? Policję krakowską zawiadomiono z Bochni, że tamtejszy posterunkowy P. P. przytrzymał Franciszka i Andrzeja Czajkowskich, którzy usiłowali sprzedać 15 skórek z baranków perskich. Zakwestjonowane skórki mają pochodzić z kradzieży kolejowych. Poszkodowani mogą je odebrać na posterunku P. P. w Bochni.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Prof. dr. Jerzy Smoleński wygłosi odczyt w Klubie Społecznym (Rynek główny 32, II p.) we czwartek dnia 14 b. m. o godz. 8 wieczorem, p. t. „Wyprawa do bieguna północnego". Na wykład ten, ciekawy ze względu na ostatnią wyprawę generała Nobile, wydział zaprasza wszystkich członków i wprowadzonych gości.

Wiadomości z kraju.

Sprawa odbioru legitymacyj urzędniczych aplikantom sądowym.

W związku z zarządzonem przez ministerjum sprawiedliwości odebraniem aplikantom sądowym legitymacyj urzędniczych, dowiadujemy się, iż obie organizacje aplikanckie, działające w stolicy, podjęły akcję zarówno w ministerjum, jak i u prezesa sądu apelacyjnego w Warszawie. Sfery aplikanckie stoją na stanowisku, iż wyrok Trybunału Administracyjnego, stanowiący podstawę omawianego zarządzenia władz, powołuje się tylko na analogję stanowiska aplikanta ze stanowiskiem praktykanta na służbie państwowej, jednakże natura obowiązków, jakie pełni aplikant, każe go odróżniać od zwykłego aplikanta. W tych samych kołach kwestjonowana jest celowość omawianego zarządzenia, gdyż w dniu 1 stycznia 1928 r. wchodzi w życie nowe prawo o ustroju sądów powszechnych, w myśl którego aplikant jest urzędnikiem. Praktycznie rzecz biorąc, podkreślają sfery prawnicze, nowe zarządzenie pozbawiłoby na przeciąg pół roku liczną rzeszę bezpłatnych aplikantów sądowych ekwiwalentów za ich pracę, t. j. prawa do zniżek kolejowych i do korzystania z bezpłatnej pomocy lekarskiej dla urzędników.

Znamienny krok urzędników.

Jak wiadomo, pewne czynniki, usiłujące zmajoryzować lojalne i stojące na obywatelskiem stanowisku rzesze urzędnicze, zgrupowane w Stowarzyszeniu Urzędników Państwowych, rozesłały niedawno do prowincjonalnych oddziałów S. U. P. okólnik, niezgodny z właściwym nastrojem urzędników, a wysuwający przeciw Rządowi nieuzasadnione zarzuty, jakoby nie dbał o interesy urzędnicze. Okólnik ten spotkał się z powszechnem oburzeniem, które znalazło swój wyraz w szeregu protestów, podniesionych natychmiast przez oddziały prowincjonalne S. U. P. przeciwko nadużywaniu imienia Stowarzyszenia do celów, niezgodnych z zasadami oraz istotnym kierunkiem tej organizacji. Z protestów tych szczególną powagą nacechowana jest uchwała Stow. Urzędników Państwowych we Włocławku, którą w dniu 3 bm. przesłano na ręce Zarządu Głównego S. U. P. w Warszawie. Uchwała ta brzmi jak następuje:

„Walne Zebranie Koła Stowarzyszenia Urzędników Pństwowych we Włocławku, odbyte w dniu 30 maja b. r. w lokalu własnym, po zaznajomieniu się z treścią okólnika Zarządu Głównego S. U. P. Nr. 110 z dnia 21 maja w sprawie protestu przeciwko zajętemu przez Rząd stanowisku i protestu przeciw wiązaniu sprawy uposażenia z projektami nowych ustaw podatkowych oraz w sprawie wystosowania apelu do parlamentu, by uczynił wszystko, co jest w jego mocy, aby projekty nowych ustaw podatkowych traktowane były łącznie z całością budżetu, po wysłuchaniu wyczerpującego referatu prezesa Koła — prof. A. Pużyńskiego uchwaliło:

1) całkowicie uznając słuszność zajętego przez Rząd w sprawie poprawy bytu urzędników państwowych stanowisko i głęboko wierząc, iż tylko Rząd obecny Marszałka Piłsudskiego jest zdolny naprawić krzywdy urzędnicze, z całą ufnością oczekiwać poprawy swego bytu od Rządu;

2) napiętnować jaknajkategoryczniej perfidna demagogję stronnictw politycznych w Sejmie w głębokiem przekonaniu, że szerokie masy obywateli państwowo myślących doskonale rozumieją ciężkie położenie pracownika państwowego i konieczność poprawy jego bytu;

3) wyrazić ubolewanie, iż Zarząd Główny S. U. P. wbrew dotychczasowemu apolitycznemu stanowisku próbuje wprowadzić do Stowarzyszenia partyjnictwo".

Powyższa uchwała powzięta została jednogłośnie.

Prasa sowiecka o polityce „Undo".

Dyskusja budżetowa w Sejmie, oraz **przemówienia przywódców klubu ukraińskiego** znalazły **oddźwięk w prasie sowieckiej.** Niemal wszystkie pisma, wychodzące na Ukrainie sowieckiej, umieściły artykuły, nacechowane **wrogiem stanowiskiem nietylko do rządu Marszałka Piłsudskiego,** lecz **również i do ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej.**

„Proletarska Prawda" (Kijów, 2. VI. r. b.) z oburzeniem zaznacza, że prezes „Unda", Dymitr **Lewicki,** podczas dyskusji budżeowej postawił sprawę ukraińską w ten sposób, iż **nie pozostaje żadnej wątpliwości co do nieprzejednanego stanowiska polityków ukraińskich wobec Z. S. R. R.** Twierdzenie Lewickiego, że sprawa ukraińska jest **sprawą międzynarodową** — skierowane jest **w pierwszym rzędzie przeciwko jedności Z. S. R. R.**

Omawiając przemówienia **Dąbskiego** i socjalisty **Czapińskiego,** „Proletarska Prawda" zaznacza, że są one charakterystyczną oznaką nastrojów polityków polskich. „Proletarska Prawda" kończy zapewnieniem, że pracujące rzesze Ukrainy sowieckiej i całego Z. S. R. R. nigdy nie dopuszczą do oderwania Ukrainy od Związku, a plany polskie (?) napotkają stanowczy opór.

Wychodzący w Charkowie „Komsomolec Ukrainy" komentuje przemówienie Lewickiego w ten sposób, że **wysunięte przez niego żądanie rewizji granic wschodnich Polski** nietylko **nie oznacza dążenia do oderwania prowincyj ukraińskich od Polski i wcielenia ich do Ukrainy Sow., lecz wręcz przeciwnie** — jest ono skierowane przedewszystkiem **przeciwko jedności Z. S. R. R.**

Aresztowanie inspektora kontroli skarbu.

Z Łodzi donoszą: Dnia 9 bm. wiceprezes sądu okręgowego w Łodzi p. Witkowski, przewodniczący komisji nadzwyczajnej do walki z nadużyciami, po kilkugodzinnem przesłuchaniu wydał polecenie aresztowania p. Piotra Dąbrowskiego, inspektora kontroli skarbu pierwszego urzędu akcyz i monopoli państwowych w Warszawie. Inspektor Piotr Dąbrowski postawiony został w stan oskarżenia z artykułu 657 część 3 i 4 kodeksu karnego (usiłowanie wymuszenia łapówek za pomocą nacisku służbowego), oraz artykułu 658 część 2 i 3 kodeksu karnego. Aresztowanie p. Dąbrowskiego nastąpiło w lokalu komisji nadzwyczajnej przy ulicy Nalewki 2.

Aresztowanie groźnego bandyty w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: W dniu wczorajszym w jednym z tramwajów linji nr 7 **w Warszawie schwytany został groźny bandyta Kazimierz Bojanowicz, poszukiwany od 9 lat przez sądy.**

Był on w r. **1919 hersztem bandy zbójeckiej** grasującej w Warszawie i okolicy. W tym czasie dokonał **pamiętnego napadu na kasjerkę rektyfikacji warszawskiej** na ul. Leszczyńskiej. Następnie **zbiegł do Rosji sowieckiej,** gdzie **był szefem urzędu śledczego.**

Po powrocie do kraju **został już raz aresztowany po krwawej walce z policją na Targówku,** jednakże **podczas deportacji do Wronek wybił szybę w wagonie i zbiegł,** aby po kilku dniach przedostać się **do Rumunji.**

Do kraju powrócił przed tygodniem i **przystąpił zaraz do zorganizowania bandy zbójeckiej.** Nie miał jednak szczęścia, gdyż już po paru dniach, on groźny bandyta, swego czasu postrach okolic Warszawy **schwytany został... na kradzieży kieszonkowej.**

—o§o—

ZMIANY W RUCHU GRANICZNYM MIĘDZY POLSKĄ I NIEMCAMI. Weszła w życie zawarta przed dwoma laty umowa między władzami polskiemi i niemieckiemi w sprawie ruchu granicznego, dopuszczająca za zwykłemi przepustkami przekraczanie granicy z jednej i drugiej strony na odległość 15 klm. Od kilku już dni tak w Czeskim Cieszynie, jak i w Polskim nie wydaje się już przepustek do dalszych miejscowości, jak Morawskiej Ostrawy i Frydku. Do miejscowości leżących poza obrębem 15 klm., dojście dozwolone jest jedynie za okazaniem paszportu.

P. HOFFMANN ZWOLNIONY Z WIĘZIENIA ZA KAUCJĄ. Były dyrektor „Polminu", Karol Hoffmann, został wypuszczony z aresztu prewencyjnego za kaucją 75 tysięcy zł.

PROPAGANDA IDEI POWSZECHNEGO POKOJU NA TERENIE SZKÓŁ. Amerykańska Liga Obywatelstwa szkolnego ogłosiła konkurs powszechny na napisanie rozpraw na tematy: 1) „W jaki sposób nauczyciele mogą popierać przyjaźń między narodami" i 2) „Współpracownictwo narodu ze światem". W konkursie uczestniczyć może młodzież wszystkich krajów: na pierwszy temat — uczniowie wyższych liceów i seminarjów nauczycielskich, na drugi — uczniowie gimnazjów. Wyznaczono po trzy nagrody na każdy temat (razem sześć nagród), a mianowicie: 75, 50 i 25 dolarów (zwane nagrodami Seabury). Ubiegający się o nagrodę uczniowie polscy mogą składać rękopisy w języku polskim w Polskiem Stowarzyszeniu Przyjaciół Pokoju (Warszawa, Krak. Przedm. 1) przed dniem 1 lipca r. b., o ile zarząd Stowarzyszenia uzna rozprawę za nadającą się na konkurs, to zawiadomi o tem sąd konkursowy w Ameryce.

UROCZYSTOŚĆ W TRZEBINI. W ubiegłą niedzielę w Trzebini odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół parafjalny. Ceremonji poświęcenia dokonał metropolita krakowski, ks. Sapieha, którego powitał o godz. 10 rano przy bramie triumfalnej na rynku głównym, w imieniu Rady miejskiej p. Karol Rudolski. W przyjęciu arcypasterza wzięły udział wszystkie organizacje katolickiej młodzieży męskiej i żeńskiej, Sokół, straże ogniowe ze sztandarami, szkoły, trzy orkiestry i t. p.

SKRYTOBÓJCZE ZAMORDOWANIE POLICJANTA. Dnia 6 b. m. został wysłany st. posterunkowy Wincenty Leśnik z posterunku pol. w Lubomli (w Rybnickiem) na dochodzenie w sprawie oszustwa, popełnionego w Lubomli. Leśnik nie wrócił już na posterunek. Dowódca posterunku, zaniepokojony długotrwałą nieobecnością Leśnika, zaalarmował okoliczne posterunki, celem wszczęcia poszukiwań zaginionego. Dnia 10 b. m. znaleziono zwłoki policjanta w lesie Graboska koło Lubomli. W czaszce trupa tkwiły dwie kule. Leśnik zastrzelony został w sposób skrytobójczy, gdyż sam się nie bronił, ponieważ stan jego rewolweru wskazywał, że już oddawna nie oddano zeń ani strzału.

WŁAMYWACZE SKRADLI 4000 ZŁ. W POZNAŃSKIM KONSYSTORZU ARCYBISKUPIM. Onegdaj około godz. 2-giej do kasy Konsystorza arcybiskupiego w Poznaniu włamali się nieznani złoczyńcy. Kasiarze, przepołowiwszy kraty okien od strony ogrodu arcybiskupiego, dostali się do wnętrza budynku, skąd, rozwaliwszy drzwi żelazne, weszli do pokoju, w którym znajdowały się dwie kasy ogniotrwałe. Kasiarze, operując najnowszemi zdobyczami techniki, rozpruli obydwie kasy, zabierając około 1.500 zł. i równowartość 2.500 zł. w walutach obcych. Mimo tego, iż w kasie znajdowała się większa ilość akcyj, złoczyńcy nie tknęli ich, a zabrali jedynie gotówkę.

ZAGADKOWE STRZAŁY W POCIĄGU. Wielki popłoch powstał w niedzielę wśród publiczności na peronie poznańskiego dworca kolejowego. Rano w chwili dania sygnału do odjazdu dla pociągu osobowego w kierunku Katowic przez dyżurnego ruchu, Waszkę, padły w jego kierunku dwa strzały z okna wagonu. Pociąg wstrzymano a służba kolejowa pospieszyła, by odszukać sprawcę, którym był wracający z robót na emigracji francuskiej Marcin Derbich. Czując, że jest osaczony, wypalił dwukrotnie do konduktora, a następnie zranił się ciężko czterema wystrzałami w wagonie kolejowym. Przy awanturniczym reemigrancie, który leży w stanie ciężkim w lecznicy miejskiej, znaleziono 1 i pół biletu osobowego do Kalisza. Nie zdołano na razie ustalić, czy zachodzi zemsta, lub też czyn człowieka pozbawionego zmysłów.

WIELKIE WŁAMANIE MIESZKANIOWE W BYDGOSZCZY. Onegdaj w południe nieznani sprawcy, korzystając z nieobecności Marji Kozierowskiej, zamieszkałej w Bydgoszczy przy ul. Promenada, włamali się za pomocą wytrycha do mieszkania, skąd skradli 1000 rubli w złocie, brylant 3-karatowy, futro damskie, oraz inne wartościowe przedmioty, ogólnej wartości z górą 20.000 zł. Włamywacze, spakowawszy skradzione przedmioty do walizki, zbiegli w niewiadomym kierunku.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU STRZELECKIEGO (okręg przmyski) odbył się w Przemyślu w niedzielę dnia 10 b. m. w salach Kasyna garnizowonego. W zjeździe wzięli udział, obok delegatów poszczególnych oddziałów, także przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych, reprezentanci instytucyj społecznych i kulturalnych, oraz przedstawiciele prasy miejscowej i zamiejscowej. Zebraniu przewodniczył inż. Till. Po udzieleniu absolutorjum dotychczasowemu kierownictwu okręgu, wybrano nowy zarząd, w którego skład wchodzą: mir. Rudolf Bunda, poseł na Sejm Rzpltej, jako prezes, prok. Prohaska, inż. Skorski, ks. Wąsik, nadinsp. Jung, dr. Kościszewski, Krowicka, inż. Trojanowski, sędzia Kmogulecki, Krzywonos, inż. Mazur.

ZLOT SOKOLI IV OKRĘGU SOKOLEGO, urządzony w Przemyślu w dniach 9 i 10 czerwca, był wielkiem świętem polskiego sokolstwa. W sobotę urządziła przemyska drużyna sokola uroczyste powitanie gości na przemyskim dworcu. Wieczorem tegoż dnia odbyła się w sali Sokoła wielka gawęda sokola. W niedzielę 10 b. m. odprawił ks. prałat Sarna na boisku Sokoła uroczyste nabożeństwo polowe. Po nabożeństwie, wygłosił piękne przemówienie prezes IV okręgu, p. R. Kwiatkowski, następnie uformowały się drużyny sokole w pochód i ruszyły przed magistrat, gdzie przedefilowały przed reprezentantami władz i wojska. Po południu odbyły się na boisku Sokoła ćwiczenia drużyn sokolich. Najlepiej podobały się ćwiczenia drużyn żeńskich. Wieczorem odbyła się w rzęsiście oświetlonych salach Sokoła wieczornica sokola.

TRAGICZNY WYPADEK NA DZIEDZIŃCU GŁÓWNEJ POCZTY WE LWOWIE. Na dziedzińcu głównej poczty we Lwowie siedział onegdaj 70-letni dozorca, Petryczko, wraz z niejakim Mikołajem Hrubcem, na paczce pod ścianą magazynu, znajdującego się od ulicy Sykstuskiej. W czasie tym na dziedziniec zajechało pocztowe auto ciężarowe, którem kierował szofer Duda. W pewnym momencie Duda zanadto silnie ruszył autem wstecz i to w kierunku siedzącego Petryczki z Hrubcem. W tej sytuacji Hrubiec szybko zorjentował się i czemprędzej odskoczył z zagrożonego miejsca, czego jednak Petryczko nie uczynił. Toteż cofające się auto z całą siłą przycisnęło go do muru, gniotąc zupełnie. Petryczko doznał zgniecenia klatki piersiowej i w kilka minut później na miejscu zakończył życie.

Zmarli:

— **Walentyna z Nowakowskich Szantrochowa,** żona radcy szkolnego, obywatelka m. Tarnowa,

Wykrycie wielkiej afery fałszowania biletów kolej.

Oszustwa popełniano w dyrekcjach: gdańskiej, katowickiej i poznańskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 czerwca. Kierownicze sfery kolejowe w Warszawie zostały zaalarmowane **sensacyjnemi rewelacjami o wykryciu olbrzymiej afery fałszowania biletów kolejowych w obrębie dyrekcji gdańskiej, katowickiej** oraz częściowo **poznańskiej.**

Fałszerstwo polegało na **kupnie biletów pisanych na krótkie przestrzenie.** Na biletach tych **wywabiano następnie treść przepisaną przez kalkę i wpisywano dalekie przestrzenie, z wyższą klasą i jazdą pociągiem pospiesznym.**

Fałszowane bilety opiewały zazwyczaj na **dwie osoby.** Bilety **miały wszelkie pozory autentyczności,** gdyż **serja, numer i stempel były oryginalne.** W ten sposób zoperowane bilety sprzedawano zazwyczaj różnym podróżnym z tem, iż druga osoba, która miała odbyć jazdę na ten bilet w ostatniej chwili zrezygnowała z podróży.

Na czele szajki operującej od dwóch lat stał **inżynier-chemik Giesche.**

———o§o———

Wielki lot polskiej eskadry lotniczej

Warszawa—Angora.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 czerwca. W dniu dzisiejszym prawdopodobnie **wystartuje eskadra lotnicza** pod dowództwem szefa departamentu pułk. **Rayskiego.** Na jednym z aparatów poleci pułkownik **Rayski** z kapitanem **Ingramem,** na drugim major **Makowski** z plutonowym **Szyrką,** na trzecim **Besarjak** z kapralem **Wąsowiczem.**

Lotnicy wyruszą z Warszawy w godzinach południowych do **Bukaresztu, poczem przez Belgrad, Sofję, Konstantynpol do Angory.**

Autentyczne relacje o losach „Italii“

Rzym, 12 czerwca.

Urzędowa Agencja Stefani ogłosiła **informacje o losie „Italji“** i jej załogi, ustalone na podstawie **radjotelegraficznych rozmów, przeprowadzonych między „Citta di Milano“ a radjostacją „Italji“.**

Z relacyj tych wynika, że **sterowiec uległ katastrofie z nieznanej jeszcze przyczyny,** czy to przez uderzenie o górę, czy przy przymusowem lądowaniu. Przy uderzeniu **oderwała się gondola,** w której znajdował się gen. **Nobile i 8 ludzi załogi, a reszta załogi poniesiona została wraz ze sterowcem dalej** ku wschodowi i opadła na lód **w odległości 30 klm. od pierwszej grupy rozbitków.** W tej drugiej grupie znajdują się dwaj przyrodnicy, 3 mechaników, 1 dziennikarz i 1 techniczny robotnik. Mają oni zapas żywności, broń i ubranie.

W grupie Nobilego jest **dwóch rannych.** — Z okrętu „Citta di Milano“ podano im **iskrowo wskazówki lekarskie.**

Bloki lodowe, na których znajdują się te dwie grupy rozbitków, **są odgrodzone od siebie i** posuwają się zwolna **w kierunku północnym,** a wedle ostatnich relacyj, znajdują się w odległości 6 mil od wyspy Foyn. Rozbitki znajdują się pod 80 st. 37 m. półn. szerokości.

Zagadkowe przyczyny katastrofy

Wiedń, 12 czerwca.

Dzienniki donoszą z Kopenhagi: Kapitan okrętu „Citta di Milano“ oświadczył w wywiadzie dziennikarzom duńskim, że posiada objektywne wiadomości o tem, iż **załoga „Italji“ żyje.** Kapitan **potwierdził, że mówił radjotelegraficznie z jednym z członków załogi „Italji“, Biaginim, o godz. 8.30 przez pół godziny.** Rozmowa odbyła się **bez przeszkód.** Na pytanie **kapitana o okoliczności, w jakich nastąpiło rozbicie „Italji“, Biagini oświadczył, że nic o tem nie wolno mu powiedzieć.**

W dalszym ciągu rozmowy oświadczył Biagini, że załoga znajduje się **na dwóch krach lodowych.** W tem sposób cała załoga podzielona jest na **dwie grupy, które się wzajemnie widzą.** Obie kry lodowe znajdują się dość daleko od lądu. Trudną kwestją jest przyjście z pomocą załodze. Jedynym sposobem byłoby, **aby samolot wylądował na krze i zabierał osobno członków załogi.** Biagini oświadczył, że **żywności wystarczy na półtora miesiąca. Daje się odczuwać jedynie brak obuwia.**

Lotnik Holm zaginął.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Oslo, 12 czerwca. **Od trzech dni niema żadnych wieści o losie lotnika Holma,** który **nie czekając na nadejście innych ekspedycyj** ratunkowych, **wyruszył po raz drugi samolotem na poszukiwanie rozbitków.**

Poszukiwania.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Oslo, 12 czerwca. Wedle doniesień z Kingsbay, statek „Hobby“ jest w drodze we wschodnim kierunku. Na pokładzie znajduje się kap. **Larsen** ze swym samolotem.

Również w drodze znajduje się **szwedzki parowiec** z 2 hydroplanami i 1 samolotem.

Jeden **sowiecki łamacz lodów** wyruszył już z Archangielska.

zmarła dnia 10 b. m. w Tarnowie, przeżywszy lat 73. Osierociła synów: Tadeusza, znanego poetę, dra Zygmunta, asystenta Uniw. Jag., Władysława, profesora gimn. w Tarnowie i córkę, Jadwigę Skwarczyńską, żonę starosty w Kolomyi.

O zacieśnienie związku między wychodztwem polskiem a macierzą

W sprawie kulturalnego kontaktu Polonji amerykańskiej z krajem pisze wychodzący w Detroit konserwatywny „Rekord codzienny“, co następuje:

„Dzięki Fundacji Kościuszkowskiej, mamy wymianę studentów między Polską a Ameryką. Zamało to jednak dla nawiązania ściślejszego kontaktu. Potrzebna jest wymiana dziennikarzy. Niechby do wychodźtwa przyjechało kilku dziennikarzy z Polski, niechby rozejrzeli się w naszych warunkach, popracowali w naszych redakcjach, zapoznali się z dążeniami i duchem wychodźtwa i niechby wrócili do Polski, niechby tam poczęli przekonywać społeczeństwo, kim i czem tu jesteśmy i do czego dążymy. Trzeba też, żeby do Polski wyjechało kilku dziennikarzy polsko-amerykańskich, żeby tam czas jakiś pobyli, rozejrzeli się w stosunkach, zasięgnęli informacji, nazbierali materjały ze źródeł wiarogodnych i następnie tu o Polsce pisać poczęli. Wynik byłby ten, że prasa polska w Ameryce inaczejby wówczas o Polsce pisać poczęła, a prasa polska w kraju inaczejby swoje społeczeństwo o nas informowała. W ten sposób wzmocniłby się wielce tak nam bardzo potrzebny kontakt z Polską“.

Uwagi powyższe komentuje wychodzący w Cleveland „Monitor Codzienny“, jak następuje: „Myśl wcale piękna i projekt ten, gdyby został przeprowadzony, przyniósłby obopólnie wielkie korzyści. Trudność jednak polega na tem, że na taką wymianę potrzeba funduszy. My dziennikarze takich funduszów nie mamy. Wydawcy nie dadzą, bo sami nie robią zbyt wielkich interesów na wydawnictwach. Jeżeli wydają pisma, to dlatego, że mają poczucie obowiązku, dlatego, że wierzą, iż sprawa ogólna tego wymaga, aby polskie placówki dziennikarskie nie zniknęły, a z niemi reszta życia polskiego na obczyźnie“. Autor artykułu dochodzi do ostatecznego wniosku, że sprawą tą zainteresować się powinien rząd polski.

Wiadomości ze świata.

Pomnik braterstwa polsko-francuskiego.

Z Paryża donoszą: W obecności przedstawicieli władz, parlamentu i senatu oraz w obecności min. Zaleskiego, ambasadora Chłapowskiego i wielu innych osobistości z kolonji polskiej w Paryżu, dokonano w ogrodzie Trocadero odsłonięcia pomnika, dłuta rzeźbiarza polskiego Edwarda Wittiga. Pomnik symbolizuje braterstwo polsko-francuskie. Imieniem Polski przemawiał min. Zaleski.

Śnieg w Prusach Wschodnich.

Z Królewca donoszą: Nad całą prowincją wschodnio-pruską szalała wczoraj wielka burza śnieżna. Niektóre okolice pokrył śnieg warstwą na 10 cm. grubą. Szkody w plonach są wielkie.

———o§o———

NOWO MIANOWANY KONSUL POLSKI W MEKSYKU, dr. Merdinger, odjechał wczoraj z Pragi przez Paryż, na nową placówkę, po odbyciu konferencji z meksykańskim charge d'affaires w Pradze który jest równocześnie przedstawicielem dyplomatycznym Meksyku na Polskę.

WÓZ TRAMWAJOWY W PŁOMIENIACH. Z Pragi donoszą: Wczoraj wieczorem, wskutek krótkiego spięcia zapalił się wóz tramwajowy i w krótkim czasie cały stanął w płomieniach, tak, że publiczność zaledwie zdołała wysiąść. Ogień był tak silny, że do ugaszenia go musiano użyć aparatów duszących ogień gazami.

ODNALEZIENIE RĘKOPISU OPERY DWORZAKA. W archiwum Teatru Narodowego w Pradze odnalziono rękopis opery Dworzaka „Król i węglarz“ w redakcji pierwotnej. Dworzak dzieło to przerobił i w tej formie było też wystawiane. Obecnie zamierza się odegrać operę tę w redakcji pierwotnej.

GWAŁTOWNA BURZA W BAWARJI. Wczoraj nad stolicą Bawarji przeszła silna burza, połączona z gwałtownem wyladowaniem piorunów i oberwaniem chmury. Miasto było w ciągu pół godziny w wielu częściach zalane tak, że wody tworzyły na ulicach rzeki. Wszelka komunikacja została na kilka godzin przerwana. Centrala elektryczna została uszkodzona i miasto pozostawało w ciemnościach.

DYREKTOR POLICJI BERLIŃSKIEJ POBITY PRZEZ WŁASNYCH POLICJANTÓW. Dzienniki berlińskie, a za niemi wiedeńskie przyniosły sensacyjną wprost wiadomość o pobiciu przez policjantów wicedyrektora policji berlińskiej, dra Weisa. Sprawa ta wiąże się z pochodem demonstracyjnym komunistów, wracającym z cmentarza, na którym pochowano komunistę, poległego podczas ostatniej demonstracji komunistycznej. Policja wystąpiła przeciw pochodowi, usiłując pałkami gumowemi rozpędzić uczestników pochodu. Gdy policjanci rzucili się na posła Hofmanna, mimo że się wykazał legitymacją poselską, której nie chcieli uznać, poseł spostrzegłszy, że wicedyrektor Weiss właśnie przybył i wysiadł z samochodu, zwrócił się do niego, prosząc o opiekę i pokazując legitymację. Wicedyrektor policji Weis rozkazał policjantom, ażeby nie tykali posła, wtedy jednakże policjanci rzucili się na dyrektora z pałkami, chociaż dyrektor wołał: „Jestem wiceprezydentem policji“. Demokratyczne pismo „Montagspost“ pisze z tego powodu: „Stwierdzono, że zastępca kierownika policji berlińskiej został ciężko czynnie znieważony przez własnych policjantów, którzy go znali i którym on podał swoją godność“ Skandal podobny musi być gruntownie zbadany i oświetlony.

ŻONA KS. KAROLA RUMUŃSKIEGO ROZWODZI SIĘ. Z Bukaresztu donoszą: Księżna Helena rumuńska, małżonka b. nast. tronu ks. Karola, wniosła skargę o rozwód. Motywm skargi jest, że ks. Karol nie zamierza zerwać pożycia z swą przyjaciółką Lupescu.

PADEREWSKI W PARYŻU. Z Paryża donoszą: Wczoraj przybył tu z Szwajcarji I. Paderewski, powitany na dworcu przez członków Stowarzyszenia Młodych Polaków w Paryżu. Znakomity pianista da w Paryżu trzy koncerty. Pierwszy z nich odbędzie się 12 czerwca.

UBOCZNE ZAJĘCIA ANGIELSKICH ARTYSTEK. W Anglji panuje zwyczaj, iż najznakomitsze nawet artystki sceniczne jeszcze posiadają jakieś uboczne zawody, którym oddają się w chwilach wolnych od zajęć teatralnych. I tak, jedna z najznakomitszych aktorek teatru „Drury Lane“ jest właścicielką instytutu piękności, który przynosi jej kilkanaście tysięcy funtów dochodu rocznego. Inna znów artystka posiada zakład modniarski, cieszący się wielkiem uznaniem klijenteli i codziennie spędza w nim kilka godzin, udzielając dobrych rad klijentkom. Inna słynna artystka londyńska Violeta Vanbrungh, założyła „szkołę elegancji“ i odrazu zyskała kilkadziesiąt uczenic. Znakihta aktorka nietylko udziela lekcyj dobrego tonu i wykwintnych manier, ale przedewszystkiem zwraca uwagę na elegancję ruchów, umiejętność ubierania się, miłą intonację głosu i delikatność wysławiania się. Współczesna kobieta, oddana pracy zawodowej, traci bowiem swój przyrodzony wdzięk, a skutkiem ciągłego obcowania z kolegami biurowemi, ruchy jej nabierają szorstkości, głos traci powab, a wysławianie staje się rubaszne. Za dwa funty miesięcznie uczy miss Vanbungh jak się należy zachowywać, ubierać, poruszać i mówić, aby być miłą i szybko znaleźć męża.

ZDERZENIE SIĘ PAROWCÓW PASAŻERSKICH. Z Moskwy donoszą: Koło Kijowa zderzyły się na Dnieprze dwa statki pasażerskie: „Gorodskoj“ i „Lenin“. „Gorodskoj“ zatonął, przyczem 19 pasażerów i trzech członków załogi znalazło śmierć.

——0——

NA WYSTAWIE DLG. W LIPSKU WYSTĄPIŁA FABRYKA KRUPP-ESSEN imponująco ze swemi motorami żniwnemi do zboża, trawy i siana. Widzi się tam 4 wiązarki, 2 kosiarki zbożowe i 3 kosiarki do trawy, 2 żniwiarki motorowe „Rapid“, 3 bębenkowe i 3 widelkowe przetrząsacze do siana wreszcie 3 konne grabiarki. Żniwiarki Kruppa są znane w całym świecie i opłacają się znakomicie w każdym kraju. Olbrzymim popytem cieszą się szczególnie wiązarki z nasadą torpedo, które nawet w powalonem zbożu dobrze pracują. W Lipsku odbywają się praktyczne pokazy nowych wiązarek czopowych (Zapfelwellenbinder) za maszynami pociągowemi. Stoisko Kruppa jest jednem z najbardziej interesujących w Lipsku i każdy rolnik powinien je zobaczyć. 494

Obsunięcie się ziemi powodem katastrofy pod Norymbergą.

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Berlin, 12 czerwca. Ze strony dyrekcji kolejowej w Norymberdze oświadczają, że dotąd nie można było ustalić przyczyny katastrofy kolejowej. Zachodzi jednak przypuszczenie, że powodem było **obsunięcie się ziemi.**

Wrażenia muzyczne ludzi głuchych.

(m-m). Czy pozbawieni słuchu mogą rozkoszować się muzyką? Problem to bardzo ciekawy i wyłącznie ci nieszczęśliwi mogą ze swego własnego punktu widzenia odpowiedzieć na to pytanie. Trudno identyfikować pogląd ślepego na kształty i barwy z odczuciem tonów i rytmu przez człowieka, który jest pozbawiony daru słyszenia.

Dzisiejsze muzykalne społeczeństwo przyszło do przekonania, że rytm, a nie melodja stanowi zasadnicze znaczenie i duszę muzyki. Do podporządkowania tonów rytmowi przyczyniła się głównie muzyka jazzowa. Rytm pobudza i podnieca, wprzęga zdolność odczucia muzyki w harmonijne tempo z usposobieniem i uczuciami.

Edward Hanslick zarzucał ludziom muzykalnym lub tym, którzy się za takich uważają, że dają się ujarzmić zmysłowej stronie muzyki, a zapoznają jej duszę i jej właściwą istotę. Bezwątpienia każdy chce i umie odczuwać muzykę w taki sposób, w jaki zdolna jest wchłaniać ją i zmysłowo lub duchowo przetrawiać poszczególna indywidualność.

Niemiecki publicysta, Gerhard Fechner, w dziełku p. t. „Przeżycia muzyczne głuchego“ odsłania obserwacje, jakie poczynił na samym sobie podczas wysłuchiwania koncertów na rozmaitych instrumentach. Fechner stracił wskutek szkarlatyny słuch, mając pięć lat, lecz poprzednio był dzieckiem bardzo muzykalnem. Niewątpliwie zachował pewne wyobrażenia czysto mózgowe o skali tonów i dlatego jego spostrzeżenia mogą mieć znaczenie wyłącznie dla ogłuchłych, a nie dla głuchoniemych z natury. Fechner określa swój stan jako utratę anteny słuchowej, w której zastępstwie działa na umysł głuchego t. zw. uczucie wibracji. „Uczucie to“ — określa Fechner — „tkwi w bardzo subtelnych sieciach nerwów, umieszczonych w końcach palców u rąk, w stopach, w stawach kolan i w nerwach pleców. Za pośrednictwem uczucia wibracji odczuwam kroki osób w tymsamym pokoju, odgłos przejeżdżającego tramwaju i automobili; podobnie odczuwam muzykę jako falowanie powietrza“.

Najsilniej naturalnie wyczuwa Fechner muzykę fortepianową i to tak wyraziście, że może odróżnić skalę tonów od najwyższych do najniższych i przy pomocy uczucia wibracji zdawać sobie sprawę z rodzaju tematu muzycznego, jak go wykonawca interpretuje.

„Nawet siedząc zdala od organów na sali koncertowej, wchłaniam wibrację całej atmosfery jako potężne, ciężkie brzęczenie, które ześrodkowuje się wyraźnie w moim umyśle. Wysokie i niskie tony odróżniam zupełnie dokładnie i majestat muzyki kościelnej działa na mnie całkiem bezpośrednio.

Muzyka skrzypiec jest dla mnie tylko wówczas dostępna, jeżeli dotknę się palcami dna pudła instrumentu podczas gry. Mam jednak to przekonanie, że gdyby tony nie były tłumione poduszeczkę, na której skrzypek opiera w czasie gry brodę, fale tonów odbiłyby się o moją klatkę piersiową w ten sposób, jak pudło skrzypiec przyjmuje tony smyczka. Natomiast struny, rozpięte na sztabce bez pudła, nigdy nie wydadzą tego pełnego, rozgłośnego tonu, któryby mógł być dostępny dla głuchego“.

Podobnie ma się rzecz ze śpiewem. Fechner utrzymuje stanowczo, że za pomocą uczucia wibracji w klatce piersiowej odróżni nawet głos tenora od głosu basisty.

Muzykę wielkiej orkiestry, zwłaszcza wojskowej, może człowiek muzykalny, pozbawiony słuchu, usłyszeć całem ciałem. Zwłaszcza głosy instrumentów rytmicznych odbiją się silnem echem w stawach kolanowych i słuchający odczuwa wrażenie, jak gdyby odgłos bębna naprzykład wrzynał się w powietrze, zawarte w stawie kolana.

Widzimy zatem, że mimo utraty jednego zmysłu, człowiek, u którego świadomość wrażeń koncentruje się żywo i intensywnie w umyśle, nie jest pozbawiony pełni odczucia tych wrażeń. Wiemy przecież, jak żywo pobudza wyobraźnię powonienie i skala barw. Natura daje rekompensatę za utratę jednego zmysłu, pozwalając korzystać z bezpośredniości przeżyć przy pomocy kojarzenia się wrażeń w wyobraźni.

Iksmanowie w Paryżu.

Gustaw Hartmann, właściciel jednokonnego fiakra w Berlinie, ratując honor skazanego na śmierć fiakierstwa, oporządził pewnego dnia swoją dryndę, opatrzył należycie podkowy swojego konika „Grassmusa“ i ruszył w podróż do Paryża. Nie zapomniał także o swojej osobie. Wdział cylinder w białym pokrowcu, przystrzygł siwą brodę, usiadł na koźle i ruszył w drogę. Po dwóch miesiącach przybył do Paryża z całą dryndą, zdrowym koniem i nieco rozwichrzoną brodą. Wilhelm wcale tam nie doszedł i zgubił się gdzieś po drodze.

Paryżanie wiedzieli, że tego a tego dnia gościńcem, wiodącym z Pantin, przybywa do stolicy niezwykły przedstawiciel fiakierstwa niemieckiego. Gdy wśród tumanów kurzu drynda berlińska pojawiła się na linji dawnych murów fortecznych, dzieci, bawiące się na trawnikach, krzyczały w niebogłosy: „Bonjour grandpapa!“. Stary Hartmann kłaniał się i wołał naprzemian: „Bonjour!“ albo „Merci!“. Tyle francuzczyzny nauczył się po drodze.

Na bulwarze de Strasbourg powitała go deputacja fiakrów paryskich, sami weterani tego cechu, który już wymiera. W kilkuset samochodach przybyli studenci, fotografowie, ciekawi wszędobylscy, a na dachach limuzyn siedziały dziewczęta i spuściwszy nożęta w bajecznych pończoszkach, wykonywały niemi ów ruch, który u nas w Polsce nazywa się „kołysaniem djabła“. Cały ten ludek rozbawiony wznosił okrzyki na cześć niezwykłego gościa, który kłaniał się na prawo i lewo, powtarzając nieustannie:

— Bonjour! Merci!

Stary Hartmann, który liczy 69 lat życia, okazywał wielką godność podczas tej arcywesołej farsy. Jak podnosi znane pismo „Comoedia“, była to „godność jakiegoś prezydenta republiki, czy ambasadora, a może nawet mistrza ceremonji na jakimś bogatym pogrzebie“. To powiedzenie paryskie, którego Hartmann wcale nie zrozumie, odnosi się do wielu innych iksmanów.

h. j—e.

Przegląd czasopism.

— **Nr. 11 dwutygodnika „Dziecko i Matka“,** z powodu uroczystego obchodu Matki 10 czerwca r. b., ukazał się w podwójnej objętości i całkowicie jest poświęcony matce. Temat ten wszechstronnie oświetlają artykuły H. Mortkowiczówny „Najmędrsza miłość“, H. Leszczyńskiej „Prawo wdzięczności“, Z. Miszewskiej „Matka z beletrystyki dziecięcej“, oraz prześliczne nowele „Najlepsze słowo“ F. Kruszewskiej i „Dar imieninowy“. Dalej następują: M. Miłobędzkiej „Wpływ wychowania fizycznego na macierzyństwo“, dra Szumana „Psychika chorego dziecka“, „Matka jako pielęgniarka“, dra Cieszyńskiego „O grypie“ i inne. Na wymienienie zasługuje również głęboko liryczny wiersz L. Krzemienieckiej-Wolicowej „Matka“. Całość zdobią liczne, bezpośrednio z tematem związane ilustracje.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 12 czerwca

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we wtorek i jutro we środę „Bronx-Express“ Ossypa Dymowa, który dzięki tematowi, pełnemu sentymentowi i humoru, oraz oryginalnej fakturze, zdobył sobie wybitne powodzenie.

W próbach dramatyczna transkrypcja z głośnej powieści orjentalnej Claude Farre'a „Człowiek, który zabił“ („L'Homme qui assasina“).

—o—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Wtorek: „Bronx-Express“.
Środa: „Bronx-Express.
Czwartek: „Bronx-Express“.

—o—

300 BILETÓW NA KONCERT JANA KIEPURY, który odbędzie się w piątek 15 b. m. w Starym Teatrze o godz. 8 wieczorem, można nabyć jeszcze przy kasie Starego Teatru od wtorku 12 b. m. od godz. 4 po południu. Bilety te, w cenie po 6 zł. i 5 zł., uprawniają do zajęcia miejsc siedzących w bocznej sali Starego Teatru. Dyrekcja Krak. Biura Koncertowego E. Bujański chce w ten sposób umożliwić szerszej publiczności usłyszenie tego fenomenalnego śpiewaka, a jak wiadomo — wszystkie bilety na wielką salę i galerję zostały w pierwszym dniu rozsprzedane. Osoby, które kupią bilety na miejsca siedzące w małej sali, słyszeć będą program wykonywany przez znakomitego artystę, ale widzieć wykonawcy na estradzie nie będą mogły, dlatego też ceny biletów tych odpowiadają najniższym kategorjom biletów na galerji nad estradą.

KONCERT WIKTORA ŁABUŃSKIEGO w sobotę 16 czerwca r. b. jest pożegnalnym koncertem przed wyjazdem do Stanów Zjednoczonych, dokąd udaje się artysta we wrześniu, aby dopełnić trzechletniego kontraktu.

KABARET-DANCING „MOULIN-ROUGE“, dawn. „City“, ul. św. Gertrudy 28 (wejście od plant) tel. 823. Codz. przedstawienie. — W sobotę i niedzielę popoł.: Viv-Ecklock. — Wstęp wolny.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na środę, dnia 13 czerwca.

Kraków, (566) G. 12—13: Koncert płyt gramof.; g. 13—13.10: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komnikatu lotn.-met.; g. 13.10—15: Przerwa; g. 15—15.20: Transmisja komunikatów: met., gospodarczy, samorządowy: g. 15.20—17.20: Przerwa; g. 17.20—17.45: Odczyt p. t.: „Żołnierz polski minionych stuleci: Kosynierzy“ — wygł. jen. dr. M. Kukiel, doc. U. J.; g. 17.45—18.15: Audycja dla młodzieży: Piosenki dziecinne; g. 18.15—18.55: Transmisja z Warszawy; g. 19.05—19.15: Transmisja komunikatu rolniczego; g. 19.15—19.30: Rozmaitości; g. 19.30—19.55: „Skrzynka pocztowa“ — inż. Stanisław Broniewski; g. 19.55—20.15: Odczyt p. t. „Wychowanie młodzieży na łonie natury“, wygł. ks. M. Luzar; g. 20.15: Transmisja z Warszawy.

Warszawa. (1111) G. 13: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; g. 13.10—15: Przerwa; g. 15: Komunikaty: met. gospodarczy, samorz.; g. 15.20—16: Przerwa; g. 16—16.25: Odczyt p. t. „Psychologiczne i społeczne znaczenie naukowej organizacji pracy“ — wygł. p. J. Bużycka; g. 16.25—16.40: Nadprogram, komunikaty; g: 16.40—17.05: „Skrzynka pocztowa“ — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski; g. 17.05—17.20: Przerwa; g. 17.20—17.45: Tydzień kobiecy w Radjo. Odczyt p. t. „O nowoczesnych sposobach gotowania“ — wygł. p. E. Kiewnarska; g. 17.45—18.15: Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa; g. 18.15—18.55: Muzyka francuska w wykonaniu orkiestry P. R. pod yr. J. Ozimińskiego; g. 18.55—19.05: Przerwa; g. 19.05—19.15: Komunikat rolniczy; g. 19.15—19.35: Rozmaitości; g. 19.35—20: Odczyt z cyklu „Wycieczkowe wskazówki krajoznawcze“ p. t. „Wycieczki w okolice Warszawy“ — wygł. prof. Al. Janowski; g. 20—20.15: Przerwa; g. 20.15: Koncert popularny (transmisja z Doliny Szwajcarskiej). Wykonwcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozimińskiego, oraz zespół chórów warsz. (męskich) Zrzeszonych w Związku Mazow. Polskich Stow. Śpiew. i Muz.; g. 20—20.05: Sygnał czasu (komunikat lotn. met.; g. 22.05—22.20: Komunikaty P. A. T.; g. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogr.

Katowice. (422) G. 17—17.20: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. i dyrekcji kolei państw. i dyrekcji poczt i telegrafów; g. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Żołnierz polski minionych stuleci: „Kosynierzy“ — wygł. jen. dr. M. Kukiel, doc. U. J.; g. 17.45—18.15: Transmisja z Krakowa. Program dla dzieci; g. 18.15—18.55: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; g. 18.55—19.15: Pogadanka z działu: „Gospodyni Śląska“ wygł. p. K. Nitschowa; g. 19.15—19.35: Rozmaitości: g. 19.35—20: Odczyt p. t. „Reforma szkolnictwa w Polsce w dobie współczesnej“ — Cz. III. — wygł. dyr. Czernichowski; g. 20—20.15: Przerwa; g. 20.15—22: Koncert wieczorny z udziałem prof. K. Gawryłowa (skrzypce) i p. M. Tarnowskiego (śpiew) Art. Opery Katowickiej; g. 22—22.30: Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor., PAT. i sportowy.

Poznań (344.8) G. 13—14: Sygnał czasu. Muzyka gramof.; g. 14—14.15: Notowania giełdy pien. i zboż.-towarowej; g. 14.15—14.30: Komunikaty PAT'a; g. 17.30—18.15: Audycja dla dzieci w wykonaniu „Wujcia Czesia“, g. 18.15—18.55: Koncert popoł. (Transmisja z Warszawy). W programie muzyka francuska w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; g. 18.55—19.15: „Silva rerum“, wygł. p. Busiakiewicz; g. 19.15—19.35: 71-sza lekcja języka franc. (Kurs elem.), wykł. p. Omer Neveux; g. 20—20.20: Komunikaty gospodarcze; g. 20.30—20.50: Koncert wiolonczelowy Mollique; g. 20.50—22: Koncert organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego z współudziałem dr. W. Rooslerówny, art. opery (mezzosopran): g. 22—22.20: Sygnał czasu, komunikaty: met. i PAT'a; g. 22.20—22.40: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru P.; g. 22.40—23: Odczyt z cyklu „Radjotechnika dla amatora“ wygł. p. Wł. Ziołecki; g. 23—24: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada“.

Wilno. (435) G. 13: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; g. 17—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych; g. 17.15—17.30: Chwila litewska; g. 17.30—17.45: Komunikat sportowy; g. 17.45—18.10: „Astronomja w życiu praktycznem“ odczyt wygł. asyst. U. S. B. dr. St. Szeligowski; g. 18.15—19: Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni B. Sztrala w Wilnie; g. 19.05—19.30: „I. K. Iłłakowiczówna“ odczyt wygł. W. Hulewicz; g. 19.30—20: Pogadanka radjotechniczna; g. 20—20.15: Rozmaitości; g. 20.15—22: Transmisja z Warszawy: koncert; g. 22—22.20: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty P. A. T., policjny, sportowy i inne.

Pamiętajcie o T. S. L.

„Dzikuska“ w Piaskach Wielkich.

Kraków, 12 czerwca.

Od szeregu dni w Piaskach Wielkich pod Krakowem płata przeróżne figle niesforna, swywolna „Dzikuska“, która chodzi po drzewach, swojemu mentorowi rozbija nos kamieniem, wrzuca go z łódki do stawu, krótko mówiąc zachowuje się naprawdę „dziko“. Gniewać się jednak na tę „dzikuskę“ nie podobna, ponieważ jest nią p. Marysia Malicka, a któżby miał serce gniewać się na Marysię Malicką? Dlatego też tak srodze dręczony przez nią jej partner we filmie realizowanym pod kierownictwem Henryka Szary p. Zbyszko Savan wybaczy jej wszystkie te wybryki i odda jej swoje serce, bo tego wymaga scenarjusz.

W filmie „Dzikuska“ oprócz tej przemiłej głównej pary bierze udział cały szereg osób, przyczem będziemy na tyle niedyskretni, iż zdradzimy, że na ekranie pojawi się debiutant z Krakowa, który po raz pierwszy spróbuje swoich sił w filmie. Popełnimy jeszcze dalszą niedyskrecję zaznaczając, że dotychczas próbował swoich sił w zawodach atletycznych. W zdjęciach bierze również udział jedna z najbardziej uroczych pań z towarzystwa krakowskiego. Rolę baronówny Eli odtwarza jasnowłosa p. Zawiszanka, którą publiczność kinowa zna już z kilku filmów. W „Dzikusce“ grają również artyści krakowscy pp. Kosmowska i Szymborski.

W ciągu zdjęć odtwórczyni głównej roli, która ma z figlów w filmie utopić p. Sawana o mało co sama nie utonęła. Zupełnie bowiem nadprogramowo wpadła do wody.

— A ta woda była taka zimna i mokra — skarży się żałośnie p. Malicka.

Artystkę zdołano jednak szczęśliwie wydobyć z wody i nie tylko, że zagra „Dzikuskę“, ale grać również będzie w „Przedwiośniu“, który to film w opracowaniu znakomitego pisarza Andrzeja Struga, realizowany będzie w najbliższym czasie przez p. Szarę. Rolę Cezarego Baryki obejmie p. Zbyszko Sawan, a ojca jego starego Barykę grać będzie Stefan Jaracz.

J. M.

Kultura i sztuka.

ODCZYT PROF. HERBACZEWSKIEGO. Bawiący w Warszawie profesor uniwersytetu kowieńskiego, p. Herbaczewski, wygłosi 15 b. m. w małej sali Towarzystwa Hygjenicznego odczyt p. t. „Życie artystyczne Litwy“.

POLSKA NA KONKURSIE ARTYSTYCZNYM IX OLIMPJADY. Cały materjał z dziedziny malarstwa, rzeźby i grafiki, zebrany w kraju, a obejmujący 59 eksponatów 26 artystów, przybył już do Amsterdamu; będzie on tworzył dział polski na międzynarodowej wystawie „Sport w sztuce“, która, w związku z IX Olimpjadą, będzie otwarta w dniu 11 b. m. w gmachu Muzeum Miejskiego w Amsterdamie. W dziale malarstwa olejnego bierze udział 10-ciu polskich artystów, a mianowicie: L. Dołżycki, Wl. Hofman, Wł. Jarocki, W. Kossak, R. Kramsztyk, W. Piotrowski, Z. Rozwadowski, K. Sichulski, L. Slendziński i J. Zamiba. W dziale akwarel i rysunków: H. Boruciński, Z. Kamiński, St. Noakowski, W. Piotrowski, Wł. Skoczylas. Grafika obejmuje 12 drzeworytów o tematach sportowych, a rzeźba 10 prac O. Niewskiej i W. Gruberskiego. Dział architektury obejmuje najcelniejsze prace, nagrodzone na konkursach na gmach Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie, oraz na Stadjon w Szczęśliwcach. Projekty architektoniczne, użyczone przez państwowy urząd wychowania fizycznego i przez wydział techniczny magistratu, wiezie z sobą, jako przewodniczący komisji sztuki przy Polskim Komitecie Olimpijskim, dr. Mieczysław Treter, dyrektor Tow. Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych, który też zajmie się na miejscu w Amsterdamie organizacją działu polskiego.

NOWY CZŁONEK AKADEMJI FRANCUSKIEJ. Na posiedzeniu Akademji francuskiej na miejsce opróżnione po śmierci Jonnarta, wybrany został Paleologue.

„LAUR OLIMPIJSKI“ K. WIERZYŃSKIEGO PO NIEMIECKU. Staraniem komisji sztuki przy Polskim Komitecie Olimpijskim w Warszawie, ukazał się już ozdobnie wydany tomik poezyj K. Wierzyńskiego p. t. „Olympischer Lorbeer“ w przekładzie Mischela, a nakładem znanej firmy wydawniczej Horen-Verlag, Berlin- Grunewald. „Laur Olimpijski“ Wierzyńskiego został zarazem, obok dwu utworów poetyckich K. Tetmajera, przesłany do Amsterdamu, na konkurs artystyczny IX Olimpjady.

Zapiski literackie.

— **„Bój pod Brzostowicami“. Opracował Jan Sadowski,** ppłk. S. G., Warszawa, 1928. Cena 12 zł.

Jako tom VIII cyklu studjów taktycznych z historji wojny polskiej 1918—1920, wydawanych przez Wojskowe Biuro Historyczne, ukazała się praca ppłk. S. G. J. Sadowskiego p. t. „Bój pod Brzostowicami“, przedstawiająca działania bojowe 7, 8 i 9 pułku piechoty Legjonów, oraz 23 p. p. w końcu września 1920 roku w operacji niemeńskiej, która po bitwie pod Warszawą była drugą, niemniej ważną i decydującą bitwą w ugruntowaniu ostatecznem naszego zwycięstwa nad Sowietami. Omawiane studjum taktyczne oparte jest na osobistych wspomnieniach autora, ówczesnego szefa sztabu 3 dywizji Legjonów, w której skład wchodziły wymienione pułki, dokumentach operacyjnych, relacjach uczestników walk pod Brzostowicami, opinji i zeznań ludności miejscowej, wreszcie na dotychczasowej literaturze naszej i sowieckiej, omawiającej te walki. Autor potraktował bój pod Brzostowicami bardzo szeroko i gruntownie, przedstawiając zarówno funkcjonowanie poszczególnych broni w tym boju, jak również i służb. Po omówieniu sytuacji ogólnej i sytuacji dywizji i jej plan działań, wydane rozkazy, sytuację nieprzyjaciela, przebieg walk zaczepnych i obronnych pod Brzostowicami, wreszcie natarcie na nieprzyjaciela, zakończone jego odwrotem, oraz pościgiem naszych oddziałów. Na końcu pracy znajdujemy ogólne omówienie całego boju pod Brzostowicami. Studjum zawiera 260 stron druku dużego formatu, oraz mnóstwo szkiców, map, oleatów i panoram fotograficznych, przedstawiających teren historycznego boju (bardzo pożyteczna nowość w naszej literaturze wojskowej), które ułatwiają czytelnikowi zorjentowanie się w obfitym jej materjale. Studjum to jest niezwykle pożyteczną i ciekawą lekturą dla każdego oficera, oraz dla wszystkich tych, którzy interesują się historją wojny polsko-bolszewickiej

Dział gospodarczy

Widoki zbiorów światowych.

Rok rocznie wielkie zainteresowanie w obecnym okresie budzą przypuszczalne urodzaje zbóż, ze względu na doniosłe znaczenie, jakie przedstawiają one dla ogólnego rozwoju stosunków gospodarczych w ciągu nadchodzącego roku. W sezonie tegorocznym zainteresowanie jest tem większe, że wyjątkowo ostra zima oraz chłodna wiosna, panujące na północnej półkuli — opóźniły normalny rozwój zbóż. — Druga połowa maja nie daje jeszcze żadnych podstaw do wyrokowania o nadchodzących zbiorach. Jednakże już **początek czerwca przynosi ze sobą znaczne wyjaśnienie sytuacji** w szczególności możliwem jest ustalenie, jak wielkiemi są szkody, które zima wyrządziła, o ile pozostałe oziminy rozwiną się korzystnie. Ogólnie ustalono, że **maj przyniósł ze sobą poprawę zbóż na całej północnej półkuli** — jedynie zdania co do rozmiarów tej poprawy są podzielone.

Na podstawie prywatnych obliczeń zbiory zboża ozimego w Ameryce miałyby być o 10 proc. wyższe niż w kwietniu, a ogólna ilość ziarna o 15 proc. do 20 proc. wyższa niż w ub. roku. Cyfry te mają tem większe znaczenie, że w ostatnim roku zarówno w St. Zjedn. — jak i w Kanadzie poważnie wzrosła powierzchnia ziemi, wzięta pod zasiewy jare.

Co do stanu zbiorów w Europie nie posiadamy tak dokładnych i ścisłych relacyj, jak co do stanu zbiorów w Północnej Ameryce, w każdym razie liczyć się należy z podobną poprawą, jak tą — która nastąpiła za oceanem. W szczególności poważna poprawa miała miejsce we Francji, skąd dochodziły dotychczas największe skargi. W Anglji również stan ziarna ogólnie znacznie się poprawił, a i ze środkowej Europy dochodzą pomyślne wiadomości. Również z południowego wschodu, w szczególności z Węgier, południowej Słowiańszczyzny i Rumunji nadchodzą coraz pomyślniejsze sprawozdania. Ponieważ zaś jeszcze kilka tygodni czasu pozostaje do naprawienia poprzednich szkód, można z pełną nadzieją nie obawiać się katastrofy zbożowej. Poza tem w państwach położonych na południe od Stan. Zjed. w północnej Afryce i południowych Włoszech w niedługim czasie rozpoczną się zbiory, podczas gdy w innych państwach Europy zbiory zapewne zostaną nieco opóźnione, co jednak wśród normalnych warunków, nie powinno spowodować jakichkolwiek szkód.

Przedstawiony rozwój ogólnych stosunków, oczywiście nie może pozostawać bez wpływu na światowe rynki zbożowe. **W ostatnich czasach na rynku w Chicago dała się zauważyć tendencja zniżkowa,** która zwłaszcza wzmogła się ostatnio, mimo, że w maju panowała przejściowo zwyżka. Na tendencje zniżkowe w St. Zjednoczonych w znacznej mierze wpłynęły również pewne momenty czysto-wewnętrznej natury.

Mimo jednak tej zniżki na rynkach północno-amerykańskich, **zakupy ze strony Europy wzrosły jedynie minimalnie** i dopiero ostatnio wielkie europejskie domy przywozowe zaczynają ostrożnie przygotowywać się do zakupów. Dotyczy to w znacznie większej mierze pszenicy niż żyta, które w ostatnich czasach było w całkowitem zaniedbaniu. Również nie wzrosło zapotrzebowanie na jęczmień — co przypisują kształtowaniu się sytuacji na rynkach nierogacizny, gdzie oczekują zmniejszenia w jesieni b. r. hodowli — w szczególności wieprzy opasowych. Również i obroty owsem są niewielkie, przyczem coraz silniej na rynkach europejskich występuje konkurencja owsa argentyńskiego, tak, że niejednokrotnie kupcy europejscy, pragną zrzucić się z poprzednio zawartych kontraktów z producentami europejskimi, by tylko móc nabyć tańszy owies argentyński.

Również i **w Polsce, podobnie w środkowej Europie, maj przyniósł dość znaczną poprawę** w stosunku do istotnie niepomyślnie zapowiadającego się stanu ziarna. Trudno jest dzisiaj jeszcze ocenić, w jak znacznym stopniu uda się wyrównać straty wyrządzone przez ostrą zimę, w każdym jednak razie **obawy całkowicie niepomyślnego stanu zbiorów wydają się być ostatnio nieuzasadnione.**

Jeżeli chodzi jeszcze o kształtowanie się sytuacji na światowych rynkach zbożowych, to w obecnym okresie stosunki panujące na południowej półkuli odgrywają niewielką rolę. W każdym jednak razie **wiadomości nadchodzące z Argentyny brzmią pomyślnie**, a długotrwały strajk robotników portowych, który utrudniał długi czas załadowania — został zakończony. Ostatnie cyfry statystyczne potwierdzają również poprawę wzrostu wywozu. Podobne wiadomości nadchodzą z Australji. Cyfry wywozowe z tego kraju są o wiele wyższe aniżeli można było oczekiwać na podstawie skarg co do starych zbiorów. Natomiast, jak donoszą z Indji, w najważniejszych okolicach produkcyjnych przymrozki poczyniły wielkie szkody, tak, że przypuszczalnie należy się liczyć jedynie z minimalnemi nadwyżkami wywozowemi zbiorów tegorocznych.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

KALENDARZYK PODATKOWY NA CZERWIEC. Do dnia 15 czerwca — wpłata drugiej części różnicy pomiędzy kwotą wymierzonego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1927 a kwotą uiszczonych zaliczek za tenże rok przez tych płatników, którzy w terminie do dnia 20 maja r. b. uiścili pierwszą część powyższej różnicy.

Do 15 czerwca — wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w maju r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu siedmiu dni po dokonaniu potrącenia. Nadto płatne są zaległości z tytułu majątkowego, oraz kwoty zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w czerwcu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tymże miesiącu.

KOSZTY UTRZYMANIA W KRAKOWIE I KATOWICACH. Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawiciel rządu, organizacyj przemysłowców, ustaliła, że w miesiącu maju 1928 r. koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z czterech osób, nie zmieniły się w porównaniu z miesiącem kwietniem r. b.

Komisja statystyczna do ustalania wskaźnika drożyźnianego w Katowicach ustaliła, że łączne koszyt utrzymania rodziny pracowniczej spadły w miesiącu maju o 1.7 procent.

WIELKIE KAPITAŁY ANGIELSKIE I AMERYKAŃSKIE W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM. Według informacyj „Głosu Polskiego“, polski przemysł włókienniczy nawiązał w ostatnich dniach rokowania w sprawie inwestycji wielkich kapitałów angielskich i amerykańskich w przemyśle włókienniczym Łodzi, Zgierza i Tomaszowa. W końcu czerwca przybędą do Polski delegaci trustu, prowadzącego rokowania w tej sprawie.

STRAJK WŁÓKIENNICZY W BIAŁYMSTOKU. Powszechny strajk robotników włókienniczych trwa dalej. Ogółem porzuciło pracę 2.823 osób. Komitet strajkowy usiłuje rozciągnąć strajk również na wszystkie pobliskie miasteczka okręgu przemysłowego białostockiego. W Supraślu odbył się wiec, na którym przedstawiciele komitetu strajkowego wezwali robotników, aby ze względu na solidarność robotniczą, przyłączyli się do strajku. Przedstawiciele miejscowych robotników przemawiali przeciw strajkowi, poczem uchwalono rezolucję, odmawiającą przystąpienia do strajku.

W Wasilkowie fabryki strajkują.

Odbył się w Białymstoku wiec, na którym przywódcy strajkujących nawoływali robotników, aby nie godzili się na podwyżkę, osiągniętą przez robotników łódzkich i nadal obstawali przy żądaniu 30 i 40 proc. podwyżki. Inspektor pracy wezwał do siebie na jutro przedstawicieli robotników i przemysłowców dla nieoficjalnego poinformowania się o możliwościach załagodzenia zatargu.

ZBOŻE Z AMERYKI. Z ramienia ministerstwa spraw wewnętrznych wyjechała do Gdańska komisja dla skontrolowania techniki odbioru i wyładunku nadeszłych z Ameryki dużych transportów zboża, zakupionego przez rząd na potrzeby akcji rezerw zbożowych. Dotąd nadeszło 30.000 ton żyta.

ILE NIEMCY POŻYCZYLI JUŻ W ROKU BIEŻĄCYM? „Berliner Tageblatt“ ogłasza statystykę emisyjną pożyczek za pierwsze 5 miesięcy r. b., z której wynika, że w r. b. Niemcy uzyskały pożyczek zagranicznych na sumę 835 miljonów marek.

Większość pożyczek w tej statystyce stanowią pożyczki uzyskane przez miasta, związki komunalne, instytucje rolnicze niemieckie, oraz elektrownie i przemysł górniczy.

ROZDZIAŁ CZESK. KONTYNGENTÓW PRZYWOZOWYCH. Z inicjatywy praskiej Izby handlowej odbyło się posiedzenie centrali Izb handlowych, poświęcone sprawie rozdziału czechosłowackich kontyngentów przywozowych do Polski. Ze względu na to, że polskie ministerstwo przemysłu i handlu dokonywa rozdziału kontyngentów przywozowych z Czechosłowacji w ten sposób, że załatwia podania według kolejności wniesienia, nie biorąc pod uwagę pochodzenia importu z danego okręgu, gdy centralna komisja dla spraw przywozu i wywozu w Warszawie rozdziela kontyngenty dla innych państw w ten sposób, że odstępuje określoną część kontyngentu dla okręgu danej polskiej Izby handlowej, która z kolei rozdziela je między petentów swego okręgu, centrala Izby handlowych postanowiła zwrócić się do władz czeskich z wnioskiem o spowodowanie, aby rozdział czechosłowackich kontyngentów przeprowadzała również centralna komisja dla spraw przywozu i wywozu.

KRYZYS W RUMUŃSKIM PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM. Wobec kryzysu ogólnego w Rumunji i wielkiej ciasnoty na rynku pieniężnym, zachwiały się liczne, najpoważniejsze nawet firmy rumuńskie. Szczególnie silnie kryzys ten daje się odczuwać w przemyśle włókienniczym, związanym — jak wiadomo — z interesami polskiego przemysłu włókienniczego. Pożądane jest, aby wierzyciele polscy organizowali się w syndykaty i powierzali swe interesy rumuńskim prawnikom, zasługującym na zaufanie. Zaznaczyć należy, że termin zgłaszania wierzytelności do upadłościowej masy jest w rumuńskiem prawodawstwie bardzo krótki, bo tylko dni 15.

Otwarcie przystani Wioślarskiego Koła Młodzieży Szkolnej w Krakowie.

Podniesienie flagi AZS-u. — Chrzest nowych łodzi. — Regaty wioślarskie.

Kraków, 12 czerwca.

Niezwykłą uroczystość obchodzili onegdaj wioślarze krakowscy. Dzięki wzniosłej inicjatywie kilku jednostek i przy wybitnem poparciu Kuratorjum Szkolnego, które uzyskało z M. W. i O. P. subwencję w wysokości 15.000 złotych na zakupno łodzi uzyskała krakowska młodzież szkół średnich piękną placówkę w postaci przystani Koła Wioślarskiego Młodzieży Szkolnej i tabor złożony narazie z 6 łodzi.

Nowa przystań Koła Młodzieży mieści się na części terenu, zajętego przez przystań Akad. Związku Sportowego (przy ul. T. Kościuszki), który z całą życzliwością użyczył poparcia nowej organizacji sportowej.

Z uroczystością tą zbiegło się i inne, a mianowicie **podniesienia flagi sekcj wioślarskiej AZS-u i chrztu nowych jej łodzi.** Przybyłych licznie w przystani gości powitał w serdecznych słowach imieniem AZS prof. **Goetel,** podkreślając doniosłe znaczenie powstania nowej placówki sportu wioślarskiego. Z kolei wygłosili okolicznościowe przemówienia imieniem U. J. dziekan U. J. dr. **Ciechanowski** i imieniem Kuratorjum dr. **Kupczyński,** poczem ks. prefekt **Meus** wezwał w dłuższem przemówieniu młodzież do uprawiania tego szlachetnego sportu, jak wioślarstwo i dokonał poświęcenia przystani. Po wyciągnięciu flagi AZS na maszt orkiestra gimnazjalna odegrała hymn państwowy, który zebrani wysłuchali, stojąc.

Następnie odbył się **chrzest nowych łodzi AZS.,** rodzicami chrzestnymi byli: czwórki klepkowej „Irka" pp. prezesowa **Fiszerowa** i prof. dr. St. **Ciechanowski,** czwórki klepkowej „Staszek" pp. **Hoborska** i dziekan **Łomiński,** czwórki klepkowej „Jadwiga" pp. **Bielańska** i prezes **Fischer,** dwójki wyścigowej „Wilek" pp. **Budyńska** i kurator dr. **Kupczyński,** jedynki wyścigowej „Włodek" p. prof. **Nowakowa** i jen. **Smorawiński,** dwójki turystycznej „Jasiek" pp. Z. **Petelenzowa** i inż. **Naturski.**

Rodzicami chrzestnymi łodzi Koła Młodzieży Szkolnej byli: pp. dyr. **Pogorzelscy** (łódź „Tyniec"), pp. dyr. **Leśniodorscy** (łódź „Wanda"), pp. dyr. **Paczowscy** (łódź „Warszawa"), pp. dyr. **Okrzańscy** (łódź „Bystra") i pp. dyr. **Zachemscy** (łódź „Orlę").

Tu również należy zaznaczyć, iż z okazji uroczystości podniesienia flagi Sekcji AZS. złożyli gratulacje delegaci bratnich towarzystw Sookła (red. dr. **Szczepański**) i Wojskowego Klubu Sportowego (kpt. **Suchoń**).

Nowa placówka zawdzięcza swe powstanie pracy trzech jednostek, t. j. wizytatora **Wyrobka,** prof. dra **Ciechanowskiego** i starosty dra **Tchórznickiego,** którzy stworzyli w tym celu specjalny komitet. Uzyskawszy dzięki poparciu kuratora, dra Kupczyńskiego subwencję w kwocie 15.000 zł. i wystarawszy się o grunt pod budowę przystani na terenie AZS, dzięki niezwykle wydatnej pomocy wiceprezesa p. **Faechera** oraz życzliwemu stanowisku prezesa prof. **Goetla,** komitet spełniwszy swe zadanie rozwiązał się, a agendy jego przejęło już Kuratorjum, które powołało do życia **Koło Wioślarskie Młodzieży Szkolnej.**

Naczelnikiem przystani został znany pionier wioślarstwa krakowskiego prof. Leszko. Koło grupuje uczniów **11 szkół średnich państwowych** w Krakowie oraz uczenice I gimnazjum państw. żeńskiego. Naukę 2 godziny dziennie objęli prof. Leszko i instruktorzy — starsi wioślarze z krakowskiego AZS-u Łodzi jest narazie **pięć** (szósta w remoncie), w tem jedna szóstka i cztery czterowiosłówki. Są to łodzie cedrowe, szkolne. Każdy uczestnik musi obowiązkowo złożyć egzamin pływacki. Kto wie czy otwarcie tej placówki nie stanie się **punktem zwrotnym w rozwoju wioślarstwa w Krakowie.** Już teraz bowiem zgłasza się cały szereg szkół **z gotowością zakupna nowych łodzi,** planuje się utworzenie **działu wioślarskiego dla starszych profesorów, dyrektorów szkół średnich** itd.

Na uroczyściach tych oprócz wymienionych osób zauważyliśmy z ramienia wojskowości jen. **Smorawińskiego,** rektora **Chromińskiego,** prof. **Hoborskiego,** dyrektorów wszystkich szkół średnich w Krakowie, liczne grono profesorskie, przedstawicieli towarzystw sportowych i w. i.

Po południu odbyły się **regaty wioślarskie,** które zgromadziły na starcie łodzie tylko **AZS-u** i **Oddziałn Wioślarskiego „Sokoła" Krakowskiego.**

Wyniki regat są nast.:

Bieg I. (czwórki klepkowe półwyścigowe juniorów): 1) AZS, 2) OWSK o pół długości. Czas nie został zdjęty z powodu defektu telefonu.

Bieg II. (czwórki wyścigowe): 1) OWSK. Czas 3.45 i 4.10; 2) AZS, czas 3.49.

Bieg III. (czwórki klepkowe półwyścigowe nowicjuszy pierwsze): 1) AZS. Czas 4.09, 00. 2) OWSK, czas 4.13, 2.

Bieg IV. (dwójki podwójne bez sternika): 1) AZS, walk over w czasie 3.45.

Bieg V. (czwórki klepkowe półwyścigowe nowicjuszy drugie): 1) OWSK. czas 4.15, 2. 2) AZS, czas 4.20, 1.

Bieg VI. (jedynki juniorów): 1) OWSK Długoszewski Jerzy, czas 4.11, 00; 2) AZS o łódź.

Bieg VII. (czwórki klepkowe półwyścigowe nowicjuszy trzecie): 1) OWSK w czasie 4.17, 4; 2) AZS 4.20, 00.

Bieg VIII. (ośmiowiosłówki klepkowe wyścigowe nowicjuszy): 1) AZS w czasie 3.32, 1. 2) OWSK w czasie 3.34, 4.

Bieg IX (jedynki seniorów): 1) AZS Długoszewski Włodzimierz w czasie 3.45, 4, walk over.

—o§o—

Zwycięstwo drużyny łódzkiej nad reprezentacją N. Jorku 6:0 (2:0).

Łódź, 12 czerwca. W dniu wczorajszym na boisku Woiskowego Klubu Sportowego odbył się mecz pomiędzy **reprezentacją Łodzi, a reprezentacią Nowego Jorku,** zakończony **wysokocyfrowem zwycięstwem Łodzi 6:0** (2:0).

Skład reprezentacji łódzkiej był następujący: **Rappaport** (Turyści), **Gałecki** (Ł. K. S.), **Karasiak** (Tur.), **Jasiński** (Ł. K. S.), **Wieliszek** (Tur.), **Kulawiak** (Tur.), **Frankus** (Tur.), **Jańczyk (Ł. K. S.), Cyl** (Ł. K. S.), **Herbstreich** (Ł. T. S. G.), **Durka (Ł. K. S.).** Łódź pokazała **piękną grę, przewyższając pod każdym względem drużynę gości** i utrzymała inicjatywę zarówno przed pauzą, jak i po pauzie.

Bramki zdobyli: **Herbstreich** (4), **Jańczyk** i **Frankus** po jednej.

Wyróżnili się z Łodzian Wieliszek, Jasiński, Frankus, Jańczyk, Rappaport i Gałecki.

Z drużyny gości niezły był jedynie atak, reszta dość słaba. Sędziował p. **Hanke.** Widzów przeszło **7 tysięcy.**

W czasie przerwy Łódzki Związek piłkarski wręczył gościom piękny proporzec. Przed rozpoczęciem zawodów, gości witała orkiestra 31 p. strzelców kaniowskich.

Wynik powyższy jest dowodem, jak słabo grała nasza reprezentacyjna drużyna w Warszawie, a to na skutek złego ustawienia składu.

—o§o—

Kronika sportowa.

MIĘDZYKLUBOWE REGATY W KRAKOWIE. W niedzielę, dnia 17 bm. odbędą się na Wiśle w Krakowie regaty międzyklubowe, organizowane przez Oddział wioślarski Sokoła krakowskiego.

Najważniejszym biegiem będzie tym razem bieg czwórek wyścigowych o puhar wędrowny posła Marjana Dąbrowskiego, gdyż toczyć się będzie tu zażarta walka.

Dwukrotnym bowiem zwycięzcą we wspomnianym biegu jest Klub Wioślarski z r. 1904 w Poznaniu, który w tym roku, o ile zwycięży, zabierze puhar na własność.

BIEG OKRĘŻNY „KUJAWJI" W CIESZYNIE. Korporacja „Kujawja" w Cieszynie zorganizowała w dn. 10 b. m. swój doroczny, czwarty z rzędu bieg okrężny na przestrzeni 3·000 mtr., w którym długodystansowcy (AZS-u Kraków) i G. Śląska odnoszą sukces. Pierwsze miejsce zdobywa Motyka Zdz. (AZS Kraków) w czasie 9 min. 48 sek. Dalsze zajęli 2) Bosku (Kolej. Katowice) 10 min. 13 sek., 3) Nowara (Kol. Katowice) 10 min. 14 4/5 sek., 4) Panicziz (Kol. Katowice), 5) Kilos Karol (Kol. Katowice), 6) Orlowski A. (Kol. Katowice). Znany Wencel I. rewelacja ostatniego sezonu lekkoatletycznego odpadł z powodu niedyspozycji. Ogółem startowało 72 zawodników,

Obowiązki i zajęcia prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Stanowiska prezydenta Stanów Zjednoczonych nie można nazwać synekurą. Mało który obywatel wolnej Ameryki jest tak skrępowany w zużytkowaiu swego dnia i tak uciemiężony, jak prezydent. Prezydent Coolidge staje bardzo wcześnie, już o siódmej rano. Zaraz po śniadaniu udaje się na spacer, podczas którego towarzyszą mu nieodstępnie dwaj detektywi, należący do stałej straży przybocznej.. Od dziewiątej rano zaczynają się zajęcia urzędowe, konferencje, referaty, przyjęcia. Trwa to cały dzień i może zmęczyć nawet bardzo wytrwałego pracownika. Ale oprócz zwykłych zajęć, związanych z wysokim urzędem, ciąży jeszcze na prezydencie obowiązek i przywilej (?) udzielania audencyj, asystowania przy najrozmaitszych ceremonjach, wygłaszania okolicznościowych przemówień i ściskania dłoni setkom nieznanych mu obywateli.

Leżący w charakterze Amerykanów pociąg do niezwykłości, ekscentryczności graniczącej z bluffem, jest tak silny, iż nie zatrzymuje go żadna przeszkoda. Często ofiarą tego popędu pada i prezydent, którego każdy Amerykanin uważa za właściwe wyciągnąć z Białego Domu, aby mu pokazać i pochwalić się przed nim czemś, co wydaje mu się dostatecznie ekscentyczne, rekordowe, oryginalne.

To też biedny prezydent nie może się opędzić, nie narażając na szwank swej aureoli demokratyzmu, zaproszeniom na najcudaczniejsze widowiska i pokazy. Niedawno np. zjawił się w Białym Domu dyrektor wędrownego cyrku i oświadczył, że prezydent musi, ale to musi bezwzględnie, przybyć do cyrku i ujrzeć na własne oczy jedyny, posiadany przez ów cyrk, okaz „słonia morskiego". Prezydent Coolidge zna się nieco na zoologji, ale o „słoniu morskim" jeszcze nie słyszał. Musiał więc, chcąc nie chcąc, udać się na przedstawienie galowe do cyrku. Tu się okazało, iż rzekomy słoń morski jest dużym okazem lwa morskiego. Zresztą prezydent musiał w połowie przedstawienia opuścić cyrk ku żalowi publiczności i dyrekcji, albowiem w Białym Domu czekała już nań baterja elektryczna, której guzik należało nacisnąć w oznaczonej ściśle godzinie. Za pociśnięciem tego guzika miał wybuchnąć ostatni ładunek dynamitu i otworzyć wyjście z wywierconego w Kalifornji, w Sierra, tunelu. Zaledwie zdążył prezydent spełnić swój obowiązek pierwszego obywatela i dygnitarza Stanów Zjednoczonych, gdyż już musiał przyjąć deputację, która przyniosła mu do obejrzenia cudownego... kreta. Kret ów był pono zamurowany przed 30 laty w Texas, w piwnicy pewnego domu. Odkryto go przy burzeniu domu. Ku zdumieniu obecnych kret był jeszcze żywy... po 30 latach. Rzecz prosta, iż obywatele Texasu nie mogli nie pokazać prezydentowi podobnego cudu i wysłali do Waszyngtonu delegację z kretem. Delegacja została przyjęta, prezydent przekonał się na własne oczy, iż kret żyje i podziękował za pamięć.

Takie i tym podobne delegacje zjawiają się w Białym Domu, a prezydent musi znosić to wszystko. Musi też przyjmować lotników. Od exploit Lindbergha ustalił się już zwyczaj, iż każdy, kto przeleci Atlantyk ze wschodu na zachód czy odwrotnie, musi być przyjęty w Białym Domu. I nikt nie rezygnuje z tego zaszczytu uściśnięcia dłoni prezydenta, który z rezygnacją i poddaniem pełni swoje obowiązki.

Nic dziwnego iż po pięciu latach, wypełnianych tylu i tak różnorodnymi pracami, prezydent Coolidge pragnie odpoczynku i spokoju w swoich czterech ścianach, gdzie mógłby oddawać się zajęciom zwykłego śmiertelnika, nie troszcząc się o los słoni morskich, nieśmiertelnych kretów, lotników, etc....

Różne wiadomości.

SŁOŃCE A DRAPACZE CHMUR Architekci amerykańscy zrobili ostatnio dość ciekawe spostrzeżenie: oto mieszkańcy najwyższych pięter drapaczy chmur w Nowym Jorku korzystają codziennie z jednej dodatkowej godziny słońca. Gdy słońce znika za wzniesieniami, położonemi na zachód od rzeki Hudson, wyraźny cień zarysowuje się na frontach domów, zwróconych ku zachodowi. Cień ten wznosi się z szybkością 15 cm. na sekundę. Na gmachu Wollworth Building, mającym 231 metrów wysokości, cień posuwa się od stóp budynku do wierzchołka w ciągu 28 minut. Po zachodzie słońca oświetla ono jeszcze przez pół godziny okna ostatnich pięter. Tak więc obliczyć można „zysk" słońca na godzinę dziennie.

WALKA CUKIERKÓW Z PAPIEROSAMI. Na kongresie cukierników, odbytym w zeszłym tygodniu w Hull, wygłosił znany fabrykant czekolady, Lazcuby, obszerny referat, wykazując, że winę za kryzys w „słodkim" przemyśle ponoszą wyłącznie kobiety. Dawniej bowiem nie liczyły się one z wiotkością kibici, która nie idzie w parze z łakomstwem i nie były nałogowemi palaczkami papierosów, odbierających chęć jedzenia cukierków. Pan Lazcuby jest zdania, że należy rozwinąć szeroką propagandę i wytłumaczyć paniom, że z dwojga złego wybiera się mniejsze, to jest słodycze, gdyż od nikotyny żółkną zęby, oddech staje się przykry, a co najważniejsza, cały organizm przedwcześnie ulega zniszczeniu.

Odpowiedzialny redaktor:
ARTUR POPIEL
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Przewodnik handlowo-informacyjny po Krakowie

Najkorzystniejsze źródła zakupów

Herbata
A. HAWEŁKA
Kraków, Rynek gł. 34. „Pałac Spiski"
HERBATA RANGALLA CEYLON TEA
w jednym gatunku, najlepszym! W paczkach 1/8 1/16 kg. — Dla odsprzedawców rabat!

Srebro
SREBRO — PLATERY ARTYKUŁY kościelne
SUKIENNICE 1.
Magazyn fabryczny
M. JARRA.

Szkło
SZKŁO OKIENNE — lustra, ramy, oprawy obrazów, roboty szklarskie najtaniej poleca:
Florjańska 38
STANISŁAW DUDZIK

Skład bielizny
ORYGINALNE AGIELSKIE POPELINY
na bieliznę męską i pyjamy w najnowszych desenjach
M. BEYER i Ska
KRAKÓW, SUKIENNICE

Przybory piśmienne
R. ALEKSANDROWICZ
Basztowa 11. Tel. 311 i 4064
Magazyn przyborów biurowych.

Aparaty i przyb. fotogr.
Warszawski Skład przyborów fotograficz.
Szewska 2. Tel. 1428

Ubezpieczenia
Towarzystwo ubezpieczeń na życie
„FENIKS"
ul. św. Gertrudy 8, tel. 273

Fortepiany
FORTEPIANY FISHARMONJE PIANINA
H. SMOLARSKA
KRAKÓW, UL. SZEWSKA 9
FORTEPIANY PIANINA KRAKÓW PAŁAC SPISKI
WŁ. BOLOŃSKI

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom!

PRZEWODNIK silnej — zdrowej partji robotników sezonowych — poszukuje tą drogą pracy — do przeprowadzenia tegorocznych żniw. — Łaskawe oferty wprost Roman Piotr Jawornik, p. Komańcza, powiat Sanok. 492

WSZYSTKICH, którzy posiadają jakiebądź informacje o Franciszku Szcześniaku, synu Walerego i Heleny z Mrozów, męża Anieli z Balcewiczów Szcześniakowej, urodzonego w r. 1892 w Garwolinie ostatnio zamieszkałego w Warszawie, uprasza się o nadesłanie tych informacji do Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie. 490



Skład konsygnacyjny stale zaopatrzony w gumy rowerowe i singeltuby.

ETABLISSEMENTS HUTCHINSON PARIS

Reprezentacja na Polskę i w. m. Gdańsk
Z. HONIGBERG i S-KA
SP. Z OGR. ODP. 482
WARSZAWA, UL. DŁUGA 50.

KONKURS

na posadę kierownika cegielni parowej

Młody człowiek, religji rz. kat., narodowości polskiej, obznajomiony dokładnie **z produkcją wyrobów ceramicznych i prowadzeniem cegielni wogóle,** może ubiegać się o posadę kierownika cegielni w dobrach Hr. Tenczyńskiego. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja Dóbr w Krzeszowicach, do dnia 24 czerwca b. r. 491

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową na nazwisko Rudolfa Szypulskiego — wystawioną przez P. K. U. Nowy Sącz. 493

RICCIONE — ADRIA — Grand Hotel, MILANO P. HUNGARIA na brzegu, utrzymanie od L. 30.— począwszy. Łazienki, kuracja tuszowa.— Prospekty. 388

Reklama dźwignią handlu!

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków. Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.